Dziś 6 stron WARSZAWA, WTOREK 26 LISTOPADA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 325 (725) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Sytuacja strajkowa w USA zaostrza się

Dziś Lewis staje przed sądem

Właściciele kopalń chcą przedłużyć walkę ze związkami zawodowymi

Truman zamierza zwołać nadzwyczajną sesję Kongresu

N. JORK (PAP). Prezes związku zawodowego górników w Stanach Zjednoczonych, Lewis, stanie w poniedziałek przed sądem, aby wyjaśnić, dlaczego jego odmowa cofnięcia decyzji strajkowej nie może być poczytywana za przestępstwo.

Senator Byrd zwrócił się do prezydenta Trumana i prokuratora generalnego Clarka z żądaniem podjęcia kroków sądowych przeciwko wszystkim oddziałom związku zawodowego górników.

Jak donosi dziennik „New York Post", zatarg między górnikami a właścicielami kopalń mógłby być załatwiony bez ingerencji rządu, lecz właściciele kopalń gotowi są poświęcić chwilowe zyski, aby przedłużyć walkę przeciwko związkom zawodowym. Spodziewają się oni, iż stworzą w ten sposób dogodną sytuację dla Kongresu, w celu uchwalenia ustaw, skierowanych przeciwko związkom zawodowym.

MURRAY PREZESEM CIO

NOWY JORK (PAP) Na walnym zebraniu Kongresu związków przemysłowych (CIO) w Atlantic City, Philipp Murray został ponownie wybrany prezesem CIO. Wiceprezesami CIO wybrani zostali przewodniczący związku pracowników przemysłu samochodowego Ruther i wiceprzewodniczący tego związku Thomas, należący do lewego skrzydła kongresu związków przemysłowych.

Do Kongresu związków przemysłowych należy przeszło 6 milionów robotników, wśród których znajduje się 800 tysięcy pracowników pochodzenia polskiego.

NADZWYCZAJNA SESJA KONGRESU?

WASZYNGTON (PAP). W kołach miarodajnych w Waszyngtonie krążą pogłoski, że prezydent Truman odbędzie naradę z posłami na Kongres, należącymi zarówno do partii demokratycznej, jak i republikańskiej, o ile strajk węglowy nie zakończy się szybko — lub też zwoła nadzwyczajną sesję Kongresu.

W związku ze strajkiem w całych Stanach Zjednoczonych zostały wydane zarządzenia ograniczające zużycie węgla i elektryczności, w daleko większej mierze niż w czasie wojny.

Światowa Federacja Zw. Zaw. powinna brać udział w pracach ONZ

NOWY JORK (PAP). Komisja Społeczno - Humanitarna i Ekonomiczno - Finansowa ONZ pod przewodnictwem delegata polskiego, ambasadora tow. Langego obradowały nad wnioskiem Światowej Federacji Związków Zawodowych, która domaga się prawa składania wniosków do Rady Gospodarczo - Społecznej. Wniosek został poparty przez delegatów Związku Radzieckiego, Francji, Jugosławii i Norwegii przy sprzeciwie W. Brytanii i dominiów.

Delegat polski, wiceminister handlu zagranicznego tow. dr. Grosfeld zwrócił uwagę, że Światowa Federacja powstała z ducha solidarności międzynarodowej i stanowi bardzo poważną siłę. Powstała ona na długo przed pierwszą wojną światową i nie wolno zapominać, iż późniejsze organizacje międzynarodowe, m. in. ONZ, wyrosły na doświadczeniach Światowej Federacji. Dlatego też obowiązkiem członków ONZ jest dopuszczenie Federacji do współpracy i pomocy w walce o pokój światowy.

Tow. Okoński zwerbował 237 kolejarzy do PPS

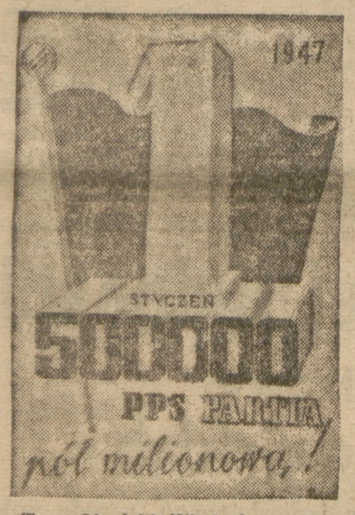

Tow. Okoński Władysław, stary działacz partyjny i zawodowy na terenie kolejnictwa podpisał w niedzielę dnia 24 listopada 237-ą deklarację zwerbowanego przez siebie członka Partii.

Zapytany o swoją obecną działalność polityczną na terenie kolejarskim tow. Okoński odpowiedział:

„Jestem wychowany w twardej szkole. Wychowała mnie Polska Partia Socjalistyczna, walcząca o prawa człowieka pracy. Przeżyłem terror sanacyjny i hitlerowski, zawsze pamiętając, by męczeńska śmierć tych, których prochy leżą na stokach Cytadeli nie poszła na marne.

Ugruntowanie zasad socjalistycznych w polskim społeczeństwie zagwarantuje nam pełnię wolności człowieka i obywatela. Zagwarantuje nam pokój wewnętrzny i siłę, zdolną do przeciwstawienia się naszym prawom do samodzielnego bytu, co byłoby niemożliwe przy innym ustroju, związanym z międzynarodowymi interesami kapitalistycznymi.

Palestra warszawska składa hołd pamięci zmarłych adwokatów

W dniu 24 bm. odbyła się w sali Opery Warszawskiej uroczysta akademia ku uczczeniu pamięci zmarłych adwokatów — ofiar wojny, zorganizowana staraniem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Po zagajeniu i wyborze prezydium, przewodnictwo objął prezes Naczelnej Rady Adwokackiej mec. Michał Kulczycki. W atmosferze pełnej powagi, po dźwiękach Marsza Żałobnego Chopina, nastąpił akt odczytania listy członków warszawskiej palestry, którzy, na skutek zbrodniczej akcji okupanta, ponieśli śmierć. W ciszę sali padły nazwiska wybitnych, niezapomnianych obrońców i znakomitych prawników, których zgon stanowi niepowetowaną stratę dla świata prawniczego. Raz jeszcze przesunęły się postacie Leona Berensona, Teodora Duracza, Leona Nowodworskiego, Wacława Szumańskiego, Jana Dąbrowskiego, Stefana Urbanowicza, Stanisława Benkla i wielu, wielu innych.

Z kolei zabierali głos mec. mec. tow. Józef Stopnicki, Stanisław Janczewski i Mieczysław Jarosz, składając w dłuższych przemówieniach hołd pamięci zmarłych.

20 stopni mrozu w Moskwie

MOSKWA. PAP. Rosję Centralną i Południową nawiedziła fala wielkich mrozów. W Moskwie panuje obecnie mróz, dochodzący do 20 stopni. Z Irkucka donoszą o 35-stopniowym mrozie.

W Moskwie i w okolicach spadł gęsty śnieg.

Dotychczasowe wyniki wyboru elektorów do francuskiej Rady Republiki

Komuniści 30% głosów, MRP 26%, socjaliści 14%

PARYŻ. — O godzinie 23 radio paryskie podało następujące wyniki. Obliczono dotychczas 8.500.000 głosów (uprawnionych do głosowania jest około 25 milionów); rozkładają się one w następujący sposób:

Komuniści	2.596.594	(30,55%)
MRP (Katol.-ludowi)	2.288.159	(26,92%)
Socjaliści	1.205.228	(14,18%)
Prawica	1.192.713	(14,03%)
Radykałowie (i pokrewne grupy)	550.344	(6.47%)

JAK ODBYWAJĄ SIĘ WYBORY DO RADY REPUBLIKI

PARYŻ. Pierwsze wiadomości z Paryża świadczą o tym, że wybory odbywają się w zupełnym spokoju.

Wybory do Rady Republiki są 2-stopniowe. Wyborcy obiorą 80 tysięcy delegatów, którzy dnia 8 grudnia b. r. wybiorą spośród siebie 200 członków Rady Republiki. W tym samym dniu wybierze Zgromadzenie Narodowe, Izba Poselska 50 członków Rady Republiki, rady departamentalne—51, oraz gminy algerskie—14 członków. Łącznie więc będzie Rada Republiki składała się z 315 członków.

Komuniści i socjaliści utworzyli wspólną listę jedynie w jednym okręgu, a mianowicie w Guillestre w Algerze.

PARYŻ (PAP). Frekwencja wyborcza, która w godzinach rannych była mała, wzmogła się znacznie w godzinach popołudniowych.

W wielu okręgach utworzono wspólne listy rozmaitych ugrupowań. MRP w niektórych okręgach utworzyło blok z radykałami, a w innych z prawicową PRL. Socjaliści w wielu okręgach utworzyli wspólne listy z radykałami.

JAK GŁOSOWAŁ PARYŻ

W Paryżu (z przedmieściami) wyniki są następujące. Zostało tu wybranych 9,780 elektorów, w tym mają: komuniści 3,796, MRP — 3,570, socjaliści 1,151, prawica 1,059, radykałowie 162.

Związek b. więźniów politycznych

musi pomóc 4 i pół milionom obywateli

Tydzień więźnia politycznego rozpoczęty

Tydzień Więźnia Politycznego w Warszawie rozpoczął się w dniu 24 b. m. uroczystym nabożeństwem, odprawionym na gruzach Pawiaka. Na nabożeństwo przybyli liczni członkowie warszawskiego okręgu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych wraz z pocztami sztandarowymi.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na miejscu uświęconym męczeńską krwią Polaków, po czym zgromadzeni jednominutową ciszą uczcili pamięć zamordowanych przez Niemców kolegów i towarzyszy.

Na wezwanie prezesa warszawskiego oddziału Związku b. Więźniów Politycznych tow. dr. Dima, zebrani uformowali pochód, który przemaszerował ulicami miasta do Teatru Polskiego, gdzie odbyła się akademia ku czci zamordowanych w obozach koncentracyjnych polskich więźniów politycznych.

Akademię zagaił wiceprezes warszawskiego okręgu Związku b. Więźniów Politycznych tow. Zygmunt Ładkowski, który witając przybyłych przedstawicieli Rządu i władz miejskich z ministrem Putkiem i tow. wiceprezydentem m. st. Warszawy płk. Kotwicą - Skrzyplkiem, sekretarzem Generalnym Związku tow. inż. Cz. Łęskim na czele, powiedział m. in.:

Tydzień Więźnia Politycznego ma na celu uświadomienie pomocy dla wdów i sierot po wymordowanych w obozach koncentracyjnych ofiarach bestialstwa hitlerowskiego. W obozach zginęło ok. 7 milionów Polaków, pozostawiając pod opieką Związku b. Więźniów Politycznych przeszło 4 i pół miliona polskich. Tej olbrzymiej masie ludzkiej Związek b. Więźniów Politycznych bez pomocy Państwa i społeczeństwa nie jest w stanie pomóc. Byli więźniowie polityczni wierzą że Państwo i naród polski zaopiekuje się tymi, którym, choć chorym i okaleczałym, udało się przeżyć obóz i powrócić do kraju. Tydzień Więźnia Politycznego nie jest tygodniem jałmużny, lecz wezwaniem do wypełnienia obowiązku społecznego wobec niezdolnych do pracy b. więźniów politycznych i wobec wdów i sierot po zamęczonych w obozach.

Na zakończenie mówca zapewnił, że b. więźniowie polityczni, którzy byli pierwsi w walce o wolność i niepodległość Polski, stają również w pierwszych szeregach do jej odbudowy. Rząd Jedności Narodowej może w każdej chwili na nich liczyć.

Z kolei zabrał głos wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych tow. poseł Lucjan Motyka, który w przemówieniu uwydatnił wkład b. więźniów politycznych do budowy nowej rzeczywistości polskiej o sprawiedliwym porządku społecznym. Hitlerowskie obozy koncentracyjne — podkreślił mówca — miały przede wszystkim na celu łamanie charakterów ludzkich. Jednak więźniowie polityczni oparli się tej zbrodniczej działalności — co dowodzi ich niespożytej woli i siły charakteru. Bardzo wielu z nich zginęło śmiercią męczeńską. Zginęło jednak z wiarą, że pozostawione przez nich rodziny znajdą pomoc i opiekę w odrodzonej, wolnej Ojczyźnie.

Z kolei tow. Moyka poświęcił część swego przemówienia wspomnieniom o bohaterskim koledze obozowym tow. Kostku Jagielle.

Po przemówieniu odbyła się bogata część artystyczna.

Manuilski domaga się ukarania sprawców zamachu

N. JORK. PAP. Ukraiński minister spraw zagran. Manuilski wystosował pismo do min. Byrnesa, w którym wysuwa oskarżenie, że strzały oddane do radcy delegacji ukraińskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ — Stadnika, były zamachem z premedytacją i żąda, by władze amerykańskie pociągnęły do odpowiedzialności sprawców zamachu.

WASZYNGTON. (PAP). Szef protokułu Departamentu Stanu odwiedził radzieckiego charge d'affaires Oriechowa i wyraził mu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych ubolewanie z powodu zbrojnego napadu na delegata ukraińskiego na sesji ONZ Stadnika. Policja Nowego Jorku otrzymała polecenie przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

Samoloty na nartach

wyratowały pasażerów „Dakoty"

BERNO (PAP). W niedzielę o godz. 8 rano kolumna ratownicza, przybyła na miejsce katastrofy samolotu amerykańskiego „Dakota", który rozbił się na lodowcu, rozpoczęła drogę powrotną, udając się do Innenkirchen koło Meiringen. Wszyscy pasażerowie samolotu żyją.

Pierwszy został przewieziony do Meiringen przewodniczący Rady Doradczej amerykańskich sił okupacyjnych w Austrii, generał Haynes. Przybył on na samolocie szwajcarskim, który wylądował na lodowcu w pobliżu rozbitego samolotu amerykańskiego.

Samoloty szwajcarskie, biorące udział w akcji ratowniczej typu „Fiseler Storch", są zaopatrzone w specjalne urządzenia do lądowania, składające się z kół i nart, co umożliwia im osiadanie zarówno na śniegu, jak i na ziemi.

Piloci samolotów ratunkowych oświadczyli, że samolot „Dakota" wylądował na śniegu na pochyłości, po której się ześlizgnął, zatrzymawszy się o 50 stóp od głębokiej przepaści. Inna przepaście rozwierały się z prawa i z lewa. Gdyby samolot nie zatrzymał się w tym miejscu — wszyscy ponieśliby śmierć.

BERNO (PAP). W niedzielę wieczór amerykański pociąg szpitalny opuścił Interlaken, przewożąc wszystkich pozostałych przy życiu pasażerów samolotu „Dakota" do Monachium.

50-lecie narodzin premiera Czechosłowacji

PRAGA, (PAP). — Z okazji 50-lecia urodzin premiera Czechosłowacji Gottwalda, prasa czeska i słowacka podaje na naczelnych miejscach artykuły, opisujące zasługi, jakimi w walkach z Niemcami i faszyzmem premier pozyskał najszczerszą sympatię narodów Czechosłowacji i całego świata demokratycznego.

Poseł R. P. Wierbłowski przesłał na ręce premiera pismo z życzeniami.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 25 listopada.

Obowiązek moralny i potrzeba serca

WCZORAJ rozpoczął się Tydzień Więźnia Politycznego, urządzony staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych. W ciągu tego tygodnia kwestarze zbierać będą ofiary, składane przez społeczeństwo na zasilenie funduszów związku.

Pod opieką Związku znajduje się około 4,5 milionów wdów i sierot po zamordowanych przez hitlerowskich oprawców działaczach politycznych oraz około 100.000 inwalidów. Jest obowiązkiem całego społeczeństwa wzięcie udziału w tej akcji pomocy rodzinom zamęczonych bojowników o wolność.

Więźniowie polityczni nie wyciągają ręki po ofiarę. Wszyscy zdolni do pracy członkowie Związku pracują dla Państwa. Wielu spośród nich mimo wszystkich przeżyć, które nadszarpnęły ich zdrowie — daje przykład intensywności wysiłku w dziele odbudowy. Więźniowie polityczni hitlerowskich obozów dobrze zasłużyli się Polsce, nie dali się złamać moralnie wśród największego terroru zachowali swą godność. Fakt, że na terenie obozów koncentracyjnych działały organizacje podziemne — jest wspaniałym dowodem tej tężyzny moralnej.

Pomoc dla inwalidów i dla wdów i sierot po pomordowanych bojownikach, nie może więc być jakimś aktem litości, ale najprostszym obowiązkiem potrzebą serca każdego Polaka.

Życie ma znów cenę

PASAŻEROWIE amerykańskiego samolotu „Dakota", którzy wskutek katastrofy spędzili 96 godzin bez jedzenia i bez ciepłej bielizny w śniegach Alp — zostali uratowani.

30 alpinistom udało się z narażeniem życia przedrzeć przez niebezpieczne przejście górskie i zwały śniegu i ocalić rozbitków. W akcji ratowniczej wzięło udział kilkudziesięciu lotników różnych narodowości. Prasa całego świata na czołowych miejscach donosiła o każdym etapie poszukiwań.

Wiadomość o uratowaniu rozbitków powtórzona została radośnie przez wszystkie agencje świata.

Fakt tak żywego oddźwięku, jaki wywołało wydarcie śmierci kilkunastu ludzi — ma wymowę bardzo krzepiącą.

Świadczy bowiem o tym, że po okresie wojennym, po okresie hitlerowskiego terroru, kiedy ludzie zobojętnieli na śmierć nawet swych bliskich — ŻYCIE LUDZKIE, ŻYCIE JEDNOSTKI NABRAŁO ZNÓW CENY.

W sobotę i niedzielę na masowych obchodach

robotnicy spod znaku P P S

świętowali rocznicę powstania Partii

Niedziela upłynęła pod znakiem uroczystości z okazji 54-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Socjalistycznej. Z całego kraju napływają wiadomości o akademiach organizowanych przez najmniejsze nawet ośrodki PPS.

W ele z nich połączono z uroczystościami terenowymi, jak przekazanie Partii przez OM TUR nowych członków, odsłonięcie Sztandarów miejscowych Komitetów i t. p.

W ten sposób teren wykazał przywiązan e swoje do Polskiej Partii Socjalistycznej i cześć dla Sztandarów, pod którymi szerokie masy świata pracy szły do jasnej przyszłości, do Niepodległości i Socjal zmu.

Wszędzie podkreślano zaufanie do Partii, która była zawsze wyrazem dążeń i pragnień szarych mas pracujących i która potrafiła się przeciwstaw ć największym potęgom w walce o słuszną sprawę. Wspominano nazwiska bojowników Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy pod szubienicą stojąc nie załamywali się i ginęli z okrzykiem, w którym wyrażała się ich wiara w zwycięstwo ideologii, za którą ginęli.

Wszędzie nastrój był podniosły. Czuło się na wszystkich tych uroczystościach niezłomną wolę wypełnienia całkowitego testamentu Okrzei, Barona, Montwiłła - Mireckiego, Dubois, Próchnika i tylu innych.

Wielką jest nasza siła, jeżeli z pokolenia na pokolenie potrafimy przekazywać tak silną wiarę i wolę realizowania naszych PPS-owskich haseł.

Bytom

W domu Kultury w Bytomiu odbyło się w sobotę manifestacyjne zebranie PPS w 54-tą rocznicę powstania partii. W uroczystej akademii w zastępstwie tow. Premiera wziął udział min. odbudowy tow. Kaczorowski oraz członek Rady Naczelnej PPS tow. Ćwik.

Salę wypełniły szczelnie tłumy robotników. Do zebranych przemówił tow. Ćwik omawiając historię partii i zadania PPS na najbliższą przyszłość. Rolę PPS w dobie dzisiejszej i zadania jej w dziele odbudowy kraju omówił tow. min. Kaczorowski.

W ramach akademii odbyła się podniosła uroczystość wprowadzenia do partii grupy młodzieży OM TUR-owej, oraz dekoracja najstarszego członka partii, honorowego przewodniczącego WK PPS Trąbalskiego wiceprezydenta miasta Zabrza.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Dąbrowa-Górnicza

W niedzielę w Dąbrowie w sali kina „Bajka" odbyła się manifestacja z okazji 54-lecia istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej. W sali kina „Bajka" zebrały się delegacje kół PPS ze wszystkich miast i gmin wiejskich Zagłębia Dąbrowskiego oraz delegacje OM TUR.

Do zebranych przemówił z ramienia CKW PPS tow. Ćwik, który nakreślił historię partii od początku jej powstania i rolę jej w chwili obecnej. Mówca wskazał na tradycje PPS, z których przyszłe pokolenia długo będą mogły jeszcze czerpać przykłady i siły żywotne.

Nawiązując do okresu wyborczego, tow. Ćwik podkreślił, że w akcji tej socjaliści liczą tylko na siebie i na sojusz z innymi partiami demokratycznymi.

Z kolei zabrał głos minister odbudowy tow. Kaczorowski, który nawiązując do działalności PPS omówił zagadnienia odbudowy kraju. Mówca wskazał przede wszystkim na zagadnienie odbudowy na Ziemiach Odzyskanych.

Następnie zabrała głos przedstawicielka Centralnej Rady Kobiet PPS tow. Garczyńska, która w swoim przemówieniu podkreśliła konieczność zwrócenia bacznej uwagi na młodzież, niejednokrotnie wykolejoną w okresie okupacji. W związku z tym należy podkreślić doniosłą rolę wpływu rodziny socjalistycznej.

Łódź

W związku z 54-tą rocznicą istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej, Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi zorganizował uroczystą Akademię w Robotniczym Domu Kultury w Łodzi oraz szereg imprez o podobnym charakterze w miastach prowincjonalnych.

Salę CRDK w Łodzi wypełniły liczne rzesze aktywu partii, przedstawicieli władz, organizacji politycznych, Zw. b. Więźniów politycznych 1905 r., TUR i innych.

Do zgromadzonych, z estrady, przystrojonej czerwonymi sztandarami PPS, przemówił I sekretarz WK PPS i członek CKW PPS tow. Henryk Wachowicz. Po omówieniu historii PPS i wykazaniu jej wpływu na historię Polski walczącej, mówca dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca roli PPS w roku 1918 t. j. w chwili powstania rządu lubelskiego z Daszyńskim na czele, a następnie omawia rolę partii w okresie międzywojennym.

W okresie tym PPS stała w permanentnej opozycji do sanacji, a w roku 1939, po haniebnej ucieczce kliki sanacyjnej, pozostała na placu boju w podziemiu, współpracując czynnie ze wszystkimi demokratycznymi siłami narodu. W 1944 roku powstaje również przy czynnym udziale PPS Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a następnie Rząd R. P. W rządzie tym PPS wraz z innymi stronnictwami realizuje w ciężkim trudzie, krok po kroku, hasła manifestów „Listopadowego z 1918 r." i „Lipcowego z 1944 r."

Osiągnięcia te były możliwe jedynie dzięki jedności klasy robotniczej. Na zakończenie tow. Wachowicz stwierdza, że przed PPS w 55 roku jej istnienia stoją dwa zasadnicze zadania: budowa pół milionowej partii i zwycięskie przeprowadzenie jedności bloku demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Zwycięstwo to jest również możliwe do osiągnięcia przez zachowanie jedności klasy robotniczej.

„Strzeżcie, jak źrenicy oka jedności klasy robotniczej" — kończy wśród oklasków swe przemówienie tow. Wachowicz.

Dłuższe przemówienie, poświęcone ideologii PPS, wygłosił wiceprzewodniczący WK PPS w Łodzi tow. red. Karaczewski.

W części artystycznej akademii udział wzięli: skrzypaczka Wanda Wiłkomirska, tenor — Wacław Domieniecki oraz zespół recytatorski „Estrada Robotnicza".

50.000 złotych na Daninę Narodową

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych R. P. wpłaciło kwotę 50 tys. zł. na Daninę Narodową, niezależnie od sumy, jaką wpłaci zgodnie z wymiarem, dokonanym przez czynnik obywatelski.

Jednocześnie Centrala Zjednoczenia wzywa wszystkie centralne instytucje spółdzielcze i wszystkie spółdzielnie do niezwłocznego dokonywania dobrowolnych wpłat w miarę swych możliwości finansowych.

Warszawskie Towarzystwo Naukowe

pokonywuje trudności i rozwija działalność

W niedzielę dnia 24-go listopada r. b. odbyło się w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego uroczyste posiedzenie doroczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Ministerstwo Oświaty reprezentował dyr. Dep. prof. Arnold. Obecni byli liczni przedstawiciele świata naukowego — rektorzy wyższych uczelni warszawskich, dyr. Instytutu Francuskiego prof. Francastel, prof. Uniw. Paryskiego Mazeaud i inni.

Prezes TNW prof. Wacław Sierpiński, otworzył posiedzenie przemówieniem, w którym podkreślił wielkie straty, poniesione przez Towarzystwo w okresie wojny. W dalszym ciągu omówił prof. Sierpiński bolączki Towarzystwa, a mianowicie trudności, związane z drukiem wydawnictw naukowych, które jednak znajdują się już na drodze do pokonania, oraz brak własnej siedziby, który znów ma rozwiązać powstanie Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica. Na zakończenie prof. Sierpiński dał wyraz konieczności nawiązania żywszego kontaktu nauki polskiej z zagranicą.

Z kolei sekretarz generalny TNW prof. Wł. Antoniewicz odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Przeprowadzenie dotychczasowych prac, było możliwe dzięki wydatnej pomocy Rządu. Z jednej strony Towarzystwo otrzymało niemal co miesiąc dotacje z Ministerstwa Oświaty, sięgającą 500.000 zł., z drugiej zaś z wydatną pomocą przyszedł Towarzystwu premier Osóbka-Morawski, przyznając Towarzystwu od sierpnia zasiłek miesięczny w wysokości 1 miliona zł. Dzięki temu można było pomyśleć zarówno o pierwszych krokach zmierzających do odbudowy zniszczonej przez wojnę siedziby, jak i o rozpoczęciu na większą skalę pracy naukowej wewnętrznej, w pierwszym rzędzie wydawniczej.

Działalność wydawnicza Towarzystwa, przedstawia się dotychczas jeszcze skromnie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest z jednej strony fakt, iż nasz świat naukowy nie wrócił jeszcze do całkowitej równowagi, z drugiej — trudności techniczne.

Aby usprawnić prace wydawnicze, Prezydium Towarzystwa zwróciło się z prośbą do Premiera o przydział drukarni, któraby obsługiwała instytucje naukowe stolicy. Stanowisko TNW znalazło pełne zrozumienie szefa Rządu. Przedsięwzięta akcja powinna dać w najbliższych tygodniach pomyślne wyniki.

Święto artylerii radzieckiej

MOSKWA. (PAP). W przededniu święta artylerii radzieckiej w Sali Kolumnowej domu związków zawodowych odbyła się akademia. Przy stole prezydialnym zasiedli wiceminister sił zbrojnych, gen. Bułganin, marszałek Koniew, admirał Kuźniecow, marszałek lotnictwa Wierszynin, gen. Chrułow oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

Dłuższe przemówienie, poświęcone osiągnięciom artylerii radzieckiej, wygłosił gen. Proczkow. Podkreślił on rolę, jaką odegrał generalissimus Stalin w rozwoju artylerii radzieckiej. Naród radziecki nie szczędził środków i sił, aby zaopatrzyć swą artylerię w najnowocześniejszy sprzęt.

W centralnym domu Armii Czerwonej otwarto wystawę pod nazwą „Artyleria radziecka w okresie wojny". Na wystawie tej zwiedzający oglądają z zainteresowaniem działo, które przebyło 7 tysięcy km. od Wołgi na zachód. Działo to wystrzeliło 10 tysięcy pocisków.

Bevin zabiega o pomoc USA

w sprawach Grecji

LONDYN. — „Observer" pisze, że Bevin prowadzi w Ameryce pertraktacje zmierzające do tego, aby St. Zjednoczone podzieliły odpowiedzialność W. Brytanii w sprawach greckich. Nie chodzi tu o wysłanie oddziałów wojskowych, lecz o udział Ameryki w projektach sanacji gospodarczej Grecji i dostarczenia wyposażenia wojskowego dla greckich sił zbrojnych. Anglia uważa — dodaje „Observer" — iż uczyniła dla Grecji więcej, niż mogła.

SPARTA W OGNIU WALK

ATENY. — W okolicy Sparty na Peloponezie odbyły się gwałtowne walki między 150 partyzantami a żandarmerią. Partyzanci zaatakowali posterunek żandarmerii w wiosce Vasara. 25 żandarmów, po 7-godzinnej walce skapitulowało, pozostawiając 4 zabitych i 2 rannych. Posiłki żandarmerii zmusiły partyzantów do wycofania się na górę Parnon.

W okolicy Carpenissi oddział żandarmerii i wojska otoczył partyzantów. Zaciekła walka w toku.

W okolicy Floriny oddział żandarmerii wpadł w zasadzkę i stracił dwóch ludzi.

Kalendarzyk komisyj poselskich

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj K. R. N. odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej Nr. 4, według następującego planu:

W poniedziałek, dnia 25 listopada 1946 r. 1) Komisja Morska i handlu Zagran. godz. 10.00, 2) Podkomisja Oświatowa godz. 10.00.

We wtorek, dnia 26 listopada 1936 r. 1) Komisja Kultury i Sztuki godz. 10.00.

We środę, dnia 27 listopada 1946 r. 1) Komisja Zdrowia godz. 10.00, 2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa godz 11,00.

We czwartek, dnia 28 listopada 1946 r. 1) Komisja Rolna godz. 10.00, 2) Komisja Propagandowa godz. 10.00.

W piątek, dnia 29 listopada 1946 r. 1) Komisja Organizacyjno Samorządowa godz. 10.00.

Sprawa veta

przekazana Gen. Zgromadzeniu O. N. Z.

NOWY JORK. (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych postanowiono po 2 i pół godzinnej bezowocnej dyskusji zaprzestać dalszego omawiania sprawy ograniczenia prawa veta i przekazać zagadnienie Generalnemu Zgromadzeniu ONZ.

Przewodniczący obrad min. Mołotow zaproponował, aby Rada Ministrów opracowała projekt rezolucji, domagającej się, by Generalne Zgromadzenie ONZ stwierdziło, że: 1) uważa wszelkie rewizje statutu za niewskazane i 2) odrzuca wszelkie propozycje zmierzające do ograniczenia prawa veta.

Mołotow stwierdził, że sprawa stosowania veta powinna być rozwiązana nie przez zwiększenie paragrafów proceduralnych, lecz przez zmianę atmosfery, w której pracuje Rada Bezpieczeństwa.

Nowa waluta w Niemczech?

LONDYN (PAP) Cztery mocarstwa okupujące Niemcy rozważają plan odbudowy finansowej Niemiec. W ramach tego planu ma być wprowadzona nowa waluta niemiecka. Może to jednak nastąpić dopiero co najmniej za kilka miesięcy, gdyż mocarstwa nie uzgodniły jeszcze sprawy miejsca i warunków druku nowych banknotów.

Francja chce odroczyć dyskusję

nad traktatem z Niemcami

LONDYN (SAP). Oficjalne koła polityczne potwierdzają, że rząd francuski wysunął żądanie odroczenia rozmów na temat Niemiec.

Francja uważa, że obecne rozmowy w N. Jorku powinny ograniczyć się jedynie do ustalenia porządku dziennego i miejsca przyszłego spotkania, ponieważ wedle opinii francuskiej za wcześnie jest jeszcze na dyskusję nad istotnymi sprawami niemieckimi. Francja chce być w pełni reprezentowana, co jest niemożliwe, dopóki w Paryżu nie zostanie utworzony nowy rząd mogący wziąć odpowiedzialność za decyzje.

Padli w służbie cierpiącej ludności

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci lotników kanadyjskich

W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych lotników kanadyjskich, którzy zginęli w czasie lotu z ładunkiem penicyliny dla szpitali polskich. Tablicę ufundował Związek Polaków w Kanadzie.

Na uroczystości obecna była delegacja kanadyjska: p. Morris Mc. Dougall, August F. Chudzicki, przewodniczący Kongresu Polonii Kanadyjskiej, redaktor tygodnika „Czas", Wincenty Wójcik — sekretarz i skarbnik Związku Polaków w Kanadzie oraz Zygmunt Maitczak, sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Kanadzie.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem wiceprezydent m. st Warszawy, Strzelecki, podkreślając zasługi lotników, którzy nie wahali się mimo złych warunków atmosferycznych, lecieć, aby tylko dostarczyć dla potrzebującej leków ludności polskiej tak cennego środka, jakim jest penicylina. W locie tym nie dotarli do celu ponosząc śmierć.

Po przemówieniu wiceprezydent dokonał przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i kanadyjskiego odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę szpitala wojskowego przy ul. 6 sierpnia.

Napis na tablicy głosi: „Dla uczczenia pamięci pięciu lotników kanadyjskich: Mjr. Alfred E. Webster, D. F. C., z Vancouver bryt. Kolumbia, Kpt. Donald F. Caldwell z Asplund, prowincja Alberta, Kpt. Edward P. Harling z Caldary, prowincja Alberta, kpt. Norbert D. Roche z Dorwal prowincja Quebeck, Sierż. Edwin E. Philips z Montrealu prowincja Quebeck którzy lecąc do Polski z ładunkiem zbawczej penicyliny zginęli śmiercią lotników w katastrofie pod Halle w Niemczech.

Pan Morris Mc Dougall wygłosił w języku angielskim przemówienie, w którym zapewnił, że Kanada żywi głęboki podziw i szczere uczucia dla szlachetnego i niezłomnego narodu polskiego, który tyle nieopisanych ofiar poniósł we wspólnej walce o wolność. Śmierć tych lotników i pamiątkowa tablica mogą być uważane jako symbol uczuć narodu kanadyjskiego i dumy, że kanadyjczycy byli towarzyszami broni walecznych żołnierzy polskich.

Następnie ambasador Wielkiej Brytanii p. Victor Cavendish Bentinck, w zastępstwie nieobecnego przedstawiciela dyplomatycznego Kanady, złożył serdeczne podziękowanie Warszawie za uroczystość i cześć oddaną lotnikom kanadyjskim..

Pod tablicą złożono liczne wieńce.

„Przestaliśmy wyrażać wolę Polski" pisze Nowakowski

Znany publicysta emigracyjny Zygmunt Nowakowski twierdzi, że istniejąca w Londynie t. zw. Rada Stronnictw, która jest cieniem dawnej Rady Narodowej, nie potrafi nie tylko wystąpić z jakimkolwiek konkretnym programem, ale nie umie nawet zebrać się na jakieś energiczniejsze posunięcie.

Nowakowski dochodzi do przekonania, iż konieczna jest reorganizacja „rządu" emigracyjnego, i że należy wyjść z błędnego koła tak zwanej jedności narodowej, lecz nie wie na jakiej partii należy się oprzeć.

W ogóle—pisze Nowakowski — emigracja nie odznacza się doborem wybitnych jednostek.

Na zakończenie Nowakowski stwierdza: „Przestaliśmy wyrażać wolę Polski. Wyrażamy tylko własną wolę przetrwania trudnego okresu walki o byt. Ale walka o nasz byt nie jest równoznaczna z walką o Polskę".

W kilku wierszach

— Marszałek Montgomery szef imperialnego sztabu generalnego, opuścił Londyn udając się w podróż na Środkowy Wschód, do Włoch i Austrii.

— Wobec zaobserwowania wzrostu plam na słońcu należy się spodziewać w najbliższych dniach utrudnień w komunikacji radiowej na całym świecie, specjalnie zaś przez Ocean Atlantycki.

— Wczoraj wieczorem Watykan ogłosił oficjalnie o przybyciu kardynała Hlonda.

— Radio rumuńskie doniosło o aresztowaniu dowódcy wojsk w Transylwanii gen. Georgescu. Powodem aresztowania jest przynależność do tajnej organizacji, działającej przeciwko bezpieczeństwu kraju.

— Ambasador Iranu w Moskwie, książę Firuz złożył listy uwierzytelniające, przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernikowi.

— W Genui aresztowano 6 Żydów, należących rzekomo do żydowskiej organizacji terrorystycznej jako podejrzanych o udział w zamachu bombowym na ambasadę brytyjską w Rzymie.

Cała Polska Ziemiom Odzyskanym

ODEZWA GŁÓWNEJ KOMISJI OBYWATELSKIEJ DANINY NARODOWEJ

Po tysiącletnich zmaganiach z wyniszczającą nas zaborczością niemiecką, w wyniku krwawej zawieruchy dziejowej i bohaterskiej walki narodu polskiego, Polska powróciła na dawny szlak piastowski.

Swe niewzruszone prawa do Ziem Odzyskanych potwierdzamy wobec całego świata olbrzymim wysiłkiem dla ich zagospodarowania.

Już dziś zorganizowaliśmy administrację, uruchomiliśmy koleje, poczty, tysiące zakładów przemysłowych, zaoraliśmy setki tysięcy hektarów opuszczonych pól, zatrudniliśmy w przemyśle ponad 200.000 robotników polskich. Równocześnie osiedliliśmy na Ziemiach Odzyskanych powyżej 4 milionów ludności polskiej.

Wysiłek nasz musi być wydatnie wzmożony i zwielokrotniony. Zagospodarowania Ziem Odzyskanych nie można rozwlekać na dziesiątki lat. Trzeba je zakończyć w ciągu trzech lat, w ramach Narodowego Planu Gospodarczego.

Zagospodarowane Ziemie Odzyskane — to warunek istnienia bezpieczeństwa naszego Państwa. To ziemia dla chłopa, praca dla robotnika, to przekształcenie Polski w państwo przemysłowo-rolnicze z 500 kilometrowym wybrzeżem Bałtyku.

Szybkie zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — to warunek dobrobytu wszystkich Polaków, to stworzenie potężnej dźwigni odbudowy całego kraju.

Potrzebne na ten cel środki uzyskamy z Daniny Narodowej.

Danina Narodowa jest powszechnym świadczeniem majątkowym. Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie działy gospodarstwa narodowego, państwowy, spółdzielczy i prywatny — będą pociągnięte do świadczenia na rzecz zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Sprawiedliwy wymiar Daniny Narodowej zapewniony jest przez szeroki system ulg i podwyżek i przez oddanie wymiaru czynnikowi obywatelskiemu.

Zgodnie z dekretem, wszystkie wpływy z Daniny Narodowej, przeznaczono wyłącznie na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, a Rząd składać będzie okresowe sprawozdania o sposobie zużycia wpływów z Daniny.

Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej, jako reprezentacja wszystkich warstw społecznych, stronnictw politycznych, centralnych organizacyj zawodowych, gospodarczych i społecznych, wzywa ogół obywateli do natychmiastowego, gremialnego wpłacania daniny, bez oczekiwania wezwań i nakazów.

Ogół obywateli spełni swój obowiązek.

CAŁA POLSKA — SWYM ZIEMIOM ODZYSKANYM!

Nie zapominajmy o tych Ślązakach

co nie zapomnieli o Polsce

Nowe dekrety rządowe w przedmiocie obywatelstwa polskiego i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych wysługiwania się okupantowi oraz o wyłączeniu z narodu polskiego tych wszystkich, którzy z własnej woli wyrzekli się polskiej narodowości, stwarzają nową sytuację prawną na naszych ziemiach, w szczególności zaś na Śląsku.

Sprawy rehabilitacyjne osób zaliczonych przez okupanta do takich czy innych grup narodowościowych wezmą teraz inny obrót.

Nie będzie więcej kwestii czy czwórka, trójka lub dwójka jest lepszą, czy gorszą jednostką pod względem narodowym, natomiast będziemy mieli do czynienia z obywatelami państwa, którzy ulegając zaistniałej sytuacji nie wyrzekli się faktycznie narodowości, a tylko formalnie idąc po linii najmniejszego oporu, zadeklarowali się jako „Volksdeutsche" i tych, którzy nie pomni swojej przynależności państwowej pisali się na zdradę i służbę na rzecz wroga narodu.

Obywatele i Zdrajcy! Taki jest sens ostatnich dekretów w sprawach narodowościowych. Naturalnie, że ostatni nie mogą liczyć na bezkarność, toteż dekrety przewidują ściganie tych wszystkich, którzy poniżyli majestat Rzeczypospolitej, albo szkodzili interesom narodowym. Polacy sami będą mieli możność oddać w ręce sprawiedliwości tych wszystkich, którzy z takich czy innych powodów uniknęli dotąd zasłużonej kary i cieszyli się z cicha, że opłacało się być „volksdeutschem", w czasie, kiedy grupka „wariatów" marzyła o Polsce.

W tropieniu szkodników sprawy narodowej musi wziąć udział całe społeczeństwo. A ponieważ sprawami takimi zajmować będzie się sądownictwo, odpadnie obawa denuncjatorstwa, albowiem bezpodstawne donosy i fałszywe obwinienia pociągną za sobą skutki za wprowadzenie w błąd władz sądowych. Ustanie jednocześnie dyskusja na temat robienia z Ślązaków—Niemców, względnie, że komuś było dobrze w czasie okupacji i dobrze powodzi się dziś.

„Volksdeutscherstwo" dawało pewne przywileje w różnej postaci, w szczególności zaś w zakresie aprowizacji i łączyło się z dawaniem rekruta wrogiej Polsce armii. Polacy zapisani na „Volksliste" musieli sobie z tego zdawać sprawę i mieli oni obowiązek rehabilitowania się już w okresie okupacyjnym. Czy to przez akty sabotażu, pomoc dla działalności konspiracyjnej, pomoc dla prześladowanych, jeńców itd., można było przysłużyć się narodowi. Takich wypadków było zresztą bez liku.

Często Polak z „volkslistą" robił dla sprawy polskiej więcej od obywatela, który uchodził za Polaka. Są to jednak kwestie nie wchodzące w rachubę w związku z ukazaniem się omawianych dekretów, lecz raczej należą one do rzędu spraw kwalifikujących tych czy innych obywateli do wyróżnienia za działalność na rzecz wyzwolenia kraju.

Dotychczasowe rozważania i dyskusje w prasie i na zebraniach tyczyły kwestii jak należy na Śląsku potraktować odnośne grupy „Volkslist", przy czym nic nie wspomniano o warstwie ludu (może o nie dużej, ale w każdym razie bardzo wartościowej grupie obywateli), który mimo prześladowań i ogromnego ryzyka przyznawali się w okresie okupacji do narodu polskiego, czy to było przy palcówkach, czy też „Volksliście", za co szło się do obozu koncentracyjnego, traciło się majątek, pozbywało się należytej aprowizacji i bywało się wysiedlonym. Na Górnym Śląsku była to cienka warstwa obywateli — ale była — na Śląsku Cieszyńskim było ich więcej.

I o tych ludziach się dotychczas nie wspominało. Czy wszyscy oni mają dach nad głową? Czy dano im minimalny ekwiwalent za poniesione straty majątkowe z mienia poniemieckiego? Twierdzimy, że dużo takich ludzi chodzi w poczuciu krzywdy moralnej, wielu z nich ma wyrzuty sumienia i pyta się, czy nie było głupstwem narażać podczas okupacji siebie i rodzinę.

Wszak są oni zapomniani! Nie chodzi o żadne przywileje ani odznaczenia, lecz jedynie o uznanie, że stanowisko ich w czasie okupacji świadczyło o ich bezinteresowności w służbie dla Narodu, głębokim poczuciu patriotycznym, pięknym charakterze i ofiarności połączonej z heroizmem. O takie uznanie dla Polaków na Śląsku dopominają się synowie ojczyzny, którzy w okresie okupacji umieli wysoko cenić sprawę Niepodległości i Wolności i byli przyczyną wiary, że Polska jeszcze nie zginęła.

Uznanie to naprawi niejedną krzywdę doznaną w czasie okupacji i doznawanych jeszcze dziś. Położenia tych ludzi również nie można dzisiaj bagatelizować.

R. MOTYKA.

Dlaczego PPS

partią — półmilionową

GDYŻ PPS, STOJĄC NA GRUNCIE JEDNOLITEGO FRONTU MAS PRACUJĄCYCH, KONSEKWENTNIE, UCZCIWIE I SZCZERZE ZMIERZA DO WYPRACOWANIA ZDROWYCH PODSTAW WSPÓŁPRACY MIĘDZY WSZYSTKIMI DEMOKRATYCZNYMI STRONNICTWAMI POLSKI LUDOWEJ.

Nominacje

na Wyższych Uczelniach

Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował:

Na Politechnice Gdańskiej w Gdańsku: prof. zwycz. dr St. Turskiego Rektorem Politechniki Gdańskiej na lata 1946-47 i 1947-48, dr Bukowskiego — profesorem nadzw. Żelbetnictwa i Ustrojów Żelbetowych, inż. Dorosza — profesorem nadzwycz. Teletechniki.

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach: inż. Wł. Kuczewskiego — p. o. Rektora Politechniki Śląskiej — profesorem zwycz. Metalurgii I.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: prof. zwycz. dr Waltera — Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — na lata 1946-47 i 1947-48, dr A. Listowskiego — profesorem nadzwycz. Uprawy Roli i Roślin, dr. K. A. Bartłomieja Miczyńskiego — prof. zwycz. Hodowli i Roślin i Doświadczalnictwa, dr J. Hulewicza — profesorem nadzwycz. Historii Najnowszej, Wychowania i Oświaty, dr Z. Klemensiewicza — profesorem zwycz. Języka Polskiego.

Na Akademii Górniczej w Krakowie: prof. zwycz. dr W. Goetla — Rektorem Akademii Górniczej w Krakowie na lata 1946-47 i 1947-48, dr J. Kameckiego — profesorem zwycz. Chemii Fizycznej i Elektrochemii.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie: prof zwycz. księdza dr Antoniego Słomkowskiego — Rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie na lata 1946-47, 1947-8 i 1948-9.

Na Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie: dr. St. Harasska prof. zwycz. Filozofii, dr. J. Motykę — prof. nadzwycz. Systematyki i Geografii Roślin, dr St. Ziemeckiego — profesorem zwycz. Fizyki Doświadczalnej, dr H. Jawłowskiego — profesorem nadzwycz. Biologii, dr St. Mahburga — profesorem zwycz. Anatomii Patologicznej na Wydziale Lekarskim, dr G. Brzęka — profesorem nadzwycz. Zoologii.

Na Politechnice Łódzkiej w Łodzi: prof zwycz. dr B. Stefanowskiego — Rektorem Politechniki Łódzkiej w Łodzi na rok 1946-47.

Na Uniwersytecie Łódzkim w Łodzi: B. Kielskiego — profesorem nadzwycz. Języka i Literatury Franc. na Wydziale Humanistycznym; dr. med. M. Bornsztajna — profesorem zwycz. Psychopatologii.

Na Uniwersytecie Poznańskim w Poznaniu: prof. zwycz. Stefana Blachowskiego — Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego na lata 1946-47 i 1947-48; dr Kuryłowicza — profesorem nadzwycz. Gleboznawstwa II; dr. Fr. Adamnisa — profesorem nadzwycz. Chemii Farmaceutycznej; dr Łowmiańskiego — profesorem zwycz. Historii Europy Wschodniej.

W Akademii Handlowej w Poznaniu: prof. dr J. Górskiego — ponownie Rektorem Akademii Handlowej w Poznaniu na lata 1946-47 i 1947-48.

Na Uniwersytecie Warszawskim w Warszawie: dr H. Piętkę — profesorem tytularnym na Wydziale Prawa; dr T. Butkiewicza — profesorem nazwycz. Chirurgii I; dr B. Olszewskiego — profesorem nadzwyczajnym Chemii Farmaceutycznej U. W.

Na Politechnice Warszawskiej w Warszawie: dr J. Mutermilcha — profesorem nadzwycz. Wytrzymałości Materiałów; inż. St. Skawińskiego — profesorem zwycz. Dróg Żelaznych; inż. Wł. Szumilina— profesorem nadzwycz. Sieci Elektrycznych.

Na Uniwersytecie Wrocławskim we Wrocławiu: dr med. i dr fil. A. Demianowskiego — profesorem nadzwyczajnym Psychiatrii; dr W. J. Kapuścińskiego — profesorem nadzwyczajnym Okulistyki; dr. T. Zdskibińskiego — profesorem nadzw. Fizjologii; dr T. Zalewskiego—profesorem Laryngologii, dr Z. Markowskiego — profesorem nazwycz. Patologii i Terapii Chorób Wewnętrznych; dr G. Poluszyńskiego — profesorem zwycz. Zoologii i Parazytologii; dr M. Kreutza — profesorem zwycz. Psychologii ogólnej; dr J. Kowalskiego — profesorem zwycz. Filologii Klasycznej I; dr K. Maleczyńskiego — prof. zwycz. Historii Śląska; dr B. Olszewicza—profesorem nadzwycz. Geografii Historycznej; dr St. Rosponda —profesorem nadzwycz. Języka Polskiego; dr J. Czyżewskiego — profesorem nadzwycz. Geografii Regionalnej.

NA MARGINESIE

Trudności

Przeciętny, przybywający z kraju niezniszczonego przez wojnę, cudzoziemiec z niedowierzaniem kręci głową na widok naszego codziennego bytowania, na widok warunków naszej pracy. Anglik, Szwajcar, czy Szwed zdumiewa się naszymi warunkami mieszkaniowymi, de facto pozbawiającymi większość ludzi możności odpoczynku w domu, kilku godzin samotności, uporządkowania myśli. Anglik, czy Szwajcar obserwuje z podziwem pokonywanie przez nas po kilka razy dziennie trudności komunikacyjnych, brak telefonów, powodujący w wypadku niezbędnego porozumienia się z ludźmi dalekie wędrówki. Nie pojmuje, jak można obyć się bez wielu sprzętów, czy przedmiotów, czyniących życie bardziej uproszczonym, łatwiejszym.

Otóż to... łatwiejszym. Życie nasze, pomimo, żeśmy tak wiele zdołali już usunąć śladów wojny, ciągle jeszcze jest trudne, ciągle wymaga pokonywania oporów, wysiłku nieznanego człowiekowi Zachodu. Grzęznący w błocie tłum uliczny, wyczekujący długo na przystankach na przepełnione tramwaje, czy autobusy, ciemności zalegające boczne ulice, konieczność odmawiania sobie wielu koniecznych wydatków, często połatane, nieszczelne obuwie, nie chroniące przed dokuczliwym zimnem, odzież. I krytyczna konieczność wkładania dużego nakładu pracy w to, co innym, szczęśliwszym od nas narodom, przychodzi zdobywać bez wielkiego trudu, dzięki istniejącym, dla każdego dostępnym technicznym udoskonaleniom redukującym wysiłek ludzki do niezbędnego minimum. Zresztą nie tylko wysiłek, ale i czas, który przecież moglibyśmy zużytkować na sprawy pożyteczniejsze, na pogłębienie naszych wiadomości, na kulturalną rozgrywkę, na pracę społeczną, czy zarobkową.

I każdy z tych zdziwionych cudzoziemców, gdy przygląda się naszej krzątaninie po spalonych warszawskich ulicach, stwierdza bez ogródek, że gdyby tak jemu przyszło znaleźć się w podobnych warunkach, nie dałby rady. Ani jako jednostka, ani jako zbiorowość. Że kraj jego pod wpływem takich ciosów, jakie spotkały Polskę, musiałby się załamać. Może tkwi w tych opiniach ludzi sytych nieco przesady, gdyż wiadomo, że bieda jest niezgorszym nauczycielem i uczy wielu rzeczy, o których przed tym się nie miało pojęcia. W każdym razie wypadnie stwierdzić, że obcokrajowców na ogół nie wiele już wzruszają zadane nam przez wojnę rany. Z tym się zdążyli potrosze oswoić. Natomiast imponuje im i to bardzo właśnie nasza zaradność, nasz twardy upór przy odbudowie zgliszcz i ruin, nasza żywotność, z której niejednokrotnie sami nie zdajemy sobie sprawy. Zwiedzający nasze zniszczone tereny przyczółka, czy województwa warszawskiego, delegaci różnych instytucji zamorskich mniej patrzyli na zniszczenia, zato nie mogli wyjść z podziwu na widok chłopa, który mieszkając w ziemiance, pozbawiony koniecznych narzędzi i sprzężaju, jakimś heroicznym, nadludzkim wysiłkiem uprawił szmat pola i zebrał plony. Tego im nie pokaże najbardziej sensacyjny, amerykański film.

Niestety świat łaknie nieco sensacji. Tematyka cierpień, obozów i zniszczeń, której my prędko zapomnieć nie zdołamy, tam na szerokim świecie przeżyła się już potrosze. Więc czy by nie należało na tę drugą stronę naszego, trudnego powojennego życia zwrócić uwagę świata, nie mówić mu wyłącznie o biedzie, ale o zwycięsko pokonywanej biedzie.

Widziałem niedawno piękny, polski film „Suitę Warszawską", opowiadający o powracającym na zgliszcza życiu, o jego niezwyciężonej mocy, o tym, że wraz z ludźmi powrócił do Warszawy uśmiech, radość bawiących się dzieci, beztroska świątecznej, wiosennej niedzieli. To jest chyba ton właściwy. A przecież Warszawa nie jest jedna. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie trwa zmaganie się człowieka z przeciwnościami, wszędzie trwa walka o to, aby życie nasze stało się wreszcie łatwiejsze.

Walkę tę warto ukazać światu, który — cóż robić — zwykł jest jeszcze dotąd cenić silnych, umiejących pracować, a nad słabymi przechodzić dość łatwo do porządku dziennego.

ALFA

Gospodarcze kulisy politycznej „rewolty"

Na marginesie „rewolty" w Brytyjskiej Partii Pracy

Polityka i Ekonomika

„Rewolta" poważnej grupy posłów Partii Pracy w postaci poprawki do odpowiedzi parlamentu na mowę tronową króla, domagającą się zmiany polityki zagranicznej rządu, nie będzie zrozumiała całkowicie, jeśli nie zajrzymy za jej kulisy.

Anglicy, w przeciwieństwie do Polaków, w zagadnienia polityczne wnoszą bardzo mało momentów uczuciowych. Na poglądy polityczne Anglika mały wpływ wywierają sympatie i antypatie polityczne, natomiast determinuje je trzeźwa ocena położenia, głównie na bazie praktycznej.

Ostatnie wydarzenia w Brytyjskiej Partii Pracy spowodowane są nie tyle różnicą poglądów ideologicznych na politykę rządu wobec mocarstw sprzymierzonych, ile reperkursjami ekonomicznymi, jakie ta polityka wywołuje w życiu wewnętrznym W. Brytanii.

Mowa tronowa króla, zapowiadająca wniesienie szeregu ustaw, zmierzających do dalszej realizacji programu Partii Pracy w życiu wewnętrznym Anglii poprzez nacjonalizację transportu i energetyki oraz rozszerzenie kontroli nad przemysłem, wywołała wielkie zaniepokojenie kapitalistycznych sfer angielskiego przemysłu. Przemysł odpowiada na reformy dokonane i zamierzone obniżeniem produkcji. Na kilkakrotnie w ciągu ostatnich tygodni ponowione wezwania rządu do zwiększenia produkcji przemysł odpowiada zarzutami, iż obniżenie produkcji wywołane jest obiektywnymi przyczynami — dając przejrzyście do zrozumienia, że u źródeł tych trudności stoją właśnie reformy przeprowadzane przez rząd Partii Pracy.

Trudności kolejowe

Sięgnijmy do przykładów. Zarząd kolei brytyjskich ogłosił, że od chwili wprowadzenia ustawy, ograniczającej wiek pracowników i wprowadzającej emerytury, koleje straciły 6.056 wykwalifikowanych pracowników, których nie mają kim zastąpić. Ponadto koleje narzekają na niski gatunek węgla, który powoduje liczne przerwy w ruchu. W okresie jesiennym przerwy te spowodowały niedostarczenie na czas ładunków z nawozami sztucznymi, wskutek czego farmerzy we wschodniej Anglii nie wykonali jesiennych robót, co z kolei grozi dalszymi perturbacjami na odcinku żywnościowym.

Zarząd kolei stwierdza również, że liczba parowozów w ruchu spadła z 80 proc. na 74 proc. stanu. W ubiegłym roku koleje miały 5.099 czynnych lokomotyw, w roku bieżącym mają ich tylko 4.884. Wprawdzie koleje posiadają inwestycyjny plan 5-letni, który przewiduje powiększenie stanu lokomotyw o dalszy tysiąc, ale powodzenie tego planu zależy w połowie od dostaw zagranicznych, a w drugiej połowie od zdolności wytwórczych własnych zakładów kolejowych.

Wszystkie te czynniki spowodowały ograniczenie ruchu na kolejach angielskich. Szereg pociągów odwołano, a na bocznych torach stoją długie szeregi wagonów towarowych, których nie można wykorzystać.

O tym, jakie skutki dla życia gospodarczego kraju pociąga za sobą osłabienie transportu — rozwodzić się nie ma potrzeby. Osłabienie tętna przewozów kolejowych prowadzi w prostej linii do ostrej anemii gospodarczej, która grozi po prostu katastrofą.

Czego brak przemysłowi

Związek przemysłu metalowego ogłosił wyniki ankiety z terenu Yorkshire. Około 60 proc. firm podało, że odczuwa brak żelaza i odlewów stali, 50 proc. — szyn i blachy stalowej, 10 proc. — materiałów elektrotechnicznych, a 40 proc. firm — silników elektrycznych.

Prócz tego przemysłowcy narzekali na brak miedzi, aluminium, mosiądzu, farb i lakierów, drzewa budulcowego, skrzyń drewnianych, azbestu w arkuszach, oleju lnianego, szkła i rur szklanych, łożysk kulkowych i rolkowych, wyrobów bawełnianych i lnianych, śrub, zakrętek i nitów.

Ponad 85 proc. przedsiębiorstw objętych ankietą oświadczyło, że brak surowców i materiałów zmusi je wkrótce do ograniczenia stanu zatrudnienia.

Jednocześnie wielu z tych przedsiębiorców skarży się na brak wykwalifikowanych sił pracowniczych. Przemysłowcy twierdzą, że uzyskanie do pracy sił kobiecych jest prawie niemożliwe. Młodzież niechętnie zgłasza się na praktykę, mając możność uzyskania od razu wysokiego wynagrodzenia w niebezpiecznych dla zdrowia gałęziach przemysłu, gdzie przyjmowana jest z otwartymi rękami.

Trudności eksportowe

Według twierdzeń przemysłowców, w wyniku tych wszystkich trudności zaznaczył się spadek zamówień zagranicznych oraz wycofanie zamówień już otrzymanych, wskutek odległych lub niepewnych terminów dostaw, oferowanych przez przemysł brytyjski.

Przemysłowcy oświadczają, że plany rozbudowy przemysłu angielskiego nie mogą być zrealizowane z powodu braku dostaw zagranicznych. Rynek amerykański ograniczył dostawy stali, inne rynki są wymiecione, natomiast wewnętrzne spożycie stali wzrosło wskutek używania stali do budownictwa mieszkaniowego zamiast drzewa, którego na rynku angielskim brak.

Naszkicowana tu sytuacja — w oświetleniu angielskich sfer gospodarczych — zawiera wiele obiektywnych prawd. Nie ujawnia ona jednak całego mechanizmu, który do tego doprowadził. Oczywiście sferom gospodarczym łatwo jest powoływać się np. na przesunięcie okresu nauczania w szkołach średnich do kwietnia 1947 roku, jako na dodatkowe źródło trudności na rynku pracy i czynić za to odpowiedzialną politykę reform społecznych rządu Partii Pracy. Ale przemilczają one, że ograniczenie dostaw amerykańskich — nie tylko w zakresie stali i żywności — jest w rzeczywistości niczym innym, jak blokadą gospodarczą W. Brytanii przeprowadzaną przez kapitalistów amerykańskich w sukurs kapitalistom angielskim, „zagrożonym", reformami rządu Labour Party.

O współpracę z Europą i ze Zw. Radzieckim

Polityka zagraniczna Bevina, zaostrzająca stosunki W. Brytanii ze Zw. Radzieckim, nie jest w stanie zjednać dla Anglii sympatii kapitalistów amerykańskich, których zadowoliłoby zapewne tylko zaniechanie nacjonalizacji przemysłu w W. Brytanii. Natomiast polityka ta przez utrudnienie współpracy gospodarczej W. Brytanii z ZSRR i częściowo z krajami wschodniej Europy rzutuje na wewnętrzne położenie Anglii w sposób wysoce niekorzystny. Wiele pozycji importowych, na które przemysł angielski czeka, można by otrzymać z ZSRR i krajów europejskich, że wymienimy dla przykładu: drzewo budulcowe, podkłady kolejowe, szkło, śruby żelazne, stal itd.

Rozumieją to „zbuntowani" posłowie z Partii Pracy i taki należy przypisać sens słowom posła Driberga, który oświadczył w Izbie Gmin podczas dyskusji nad mową tronową, że „nie można realizować programu socjalistycznego na terenie wewnętrznym, jeśli jednocześnie prowadzi się politykę imperialistyczną za granicą".

Okupacja Grecji, setki tysięcy żołnierzy angielskich w Palestynie, Egipcie, Iraku, silna armia w Indonezji— wszystko to odrywa mnóstwo ludzi od pracy produkcyjnej i kładzie się ciężarem na rynku pracy. Ten stan napięcia politycznego zmusza Anglię do utrzymywania wielkiej armii, a obecnie zmusił rząd do wniesienia projektu obowiązkowej służby wojskowej.

Dlatego znaczny odłam posłów Partii Pracy i brytyjskich związków zawodowych pragnąłby zmiany polityki zagranicznej W. Brytanii — właśnie w kierunku współpracy politycznej i gospodarczej ze Zw. Radzieckim. Współpraca ta przyniosłaby wielką ulgę w życiu gospodarczym W. Brytanii, czyniąc je mniej zależnym od polityki kapitału amerykańskiego.

J. Wisnicki.

Górnicy polscy

na Międzynarodowej Konferencji w Paryżu

Zarząd Główny Związku Górników w Katowicach otrzymał zaproszenie na konferencję Międzynarodowej Komisji Górniczej, która odbędzie się w Paryżu w dniach 8 i 9 grudnia br.

W tych dniach Związek Górników otrzymać ma program i tematy, które omawiane będą na posiedzeniu komisji.

WYKWALIFIKOWANYCH SAMODZIELNYCH

Buchalterów - Bilansistów

POSZUKUJE »SPOŁEM« — Zgłoszenia:

„Społem" Warszawa, Grażyny 13, pokój 63

godz. 10 — 13

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nowa inicjatywa-stara koncepcja

W kociołku „ligowym" kipi...

Na łamach prasy angielskiej dyskutowana jest żywo sprawa zorganizowania już w niedługim czasie ogólnoeuropejskiej Ligi piłkarskiej. Anglicy doszli do przekonania na podstawie wyników osiąganych przez drużyny kontynentalne, że poziom piłki nożnej na kontynencie uległ dużej zmianie, a różnica jaka dzieliła dotąd footbal angielski od kontynentalnego, dziś już nie istnieje. Ponieważ rozgrywki Ligi angielskiej w niedalekiej przyszłości mogą stracić na atrakcyjności, dla wzmożenia zainteresowania piłką nożną, projektuje się utworzenie Ogólnoeuropejskiej Ligi, do której należałyby najlepsze drużyny poszczególnych państw.

POLSKA W LIDZE WSCHODNIEJ

Inicjatorzy tej Ligi przewidują w pierwszym roku przeprowadzenie rozgrywek w 2 grupach: zachodniej i wschodniej. Do grupy zachodniej zaliczają drużyny: Anglii, Szkocji, Francji, Portugalii, Holandii, Szwajcarii i ewentualnie Włoch, do wschodniej: Czechosłowację, Jugosławię, Polskę, Węgry, Rumunię, Szwecję, Norwegię, Danię i Z.S.R.R. Zwycięzcy grupowi po dwóch z każdej grupy rozegraliby walki finałowe i wyłoniły mistrza Europy. Jak z powyższego widać w Anglii noszą się poważnie z myślą stworzenia Ligi Ogólnoeuropejskiej z udziałem Polski.

W SFERZE PROJEKTÓW

Jak się przedstawia u nas sprawa ekstraklasy piłkarskiej, obojętnie pod jaką nazwą? Otóż jak dotychczas znajduje się ona na razie w sferze niedojrzałych i nienależycie przetrawionych projektów. Jak wiadomo na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu P.Z.P.N. odbytym w lecie br. w Warszawie, na porządku dziennym miała się znaleźć sprawa reaktywowania Ligi. Inicjatorzy mieli zamiar w krótkiej drodze stwierdzić fakt istnienia Ligi i powołać ją do życia przez zaliczenie do niej 10 klubów. Ponieważ Liga w formie przedwojennej, jako instytucja samodzielna stanowiąca niejako „państwo w „państwie", mogłaby w dzisiejszych warunkach wywołać poważne komplikacje w sporcie piłkarskim, nadzwyczajne walne zebranie wypowiedziało się przeciw reaktywowaniu Ligi w postaci przedwojennej, stwierdziło formalnie, że Liga nie istnieje, i powołało do życia komisję, której zlecono opracowanie kilku projektów ekstraklasy piłkarskiej. Projekty komisji uzgodnione z okręgami miały wejść pod obrady zwyczajnego walnego zebrania P.Z.P.N., które odbędzie się w lutym 1947 r.

KRAKÓW NA FRONCIE WALKI

Z tego co dotychczas wiadomo oficjalnie zgłoszone zostały do P.Z.P.N. dwa projekty: 1) wiceprezesa P.Z.P.N. inż. Przeworskiego, 2) Wydziału Gier i Dyscypliny. Oba projekty różniące się w szczegółach przewidują powołanie ekstraklasy w drodze eliminacji. Oba projekty nie znalazły uznania w ośrodku krakowskim, w tym właśnie ośrodku, z którego inicjatywy nadzwyczajne walne zebranie P.Z.P.N. nie reaktywowało starej Ligi i wybrało komisję dla opracowania projektów na nowych zasadach. Ośrodek krakowski „spiritus movens" w kwestii ligowej wykazujący najwięcej niecierpliwości i zarazem ruchliwości, na odbytym onegdaj zebraniu zwołanym przez K.O.Z.P.N. z udziałem delegatów trzech czołowych klubów krakowskich, odrzucił bez dyskusji projekt W.G.I.D., a wypowiedział się jednomyślnie za utworzeniem Ligi w drodze nominacji 8 lub 12 klubów.

POTRZEBA JASNEGO STANOWISKA

Ze sprawą Ligi łączy się nierozerwalnie sprawa zawodowstwa w sporcie piłkarskim. Zagadnienie to już od dawna dojrzało do rozwiązania w drodze męskiej decyzji. Najpierw musi być załatwiona sprawa ekstraklasy, a w kolejności sprawa zawodowstwa. Jeżeli w sprawie kreowania Ligi w tej lub innej formie brak jest jednomyślności w świecie piłkarskim, to odnośnie zagadnienia zawodowstwa jako bardziej skomplikowanego rozbieżność zdań jest jeszcze większa. Jedno trzeba jednak stwierdzić, że stan jaki istniał przed wojną i jaki istnieje dziś w dalszym ciągu, a nie będący ani zawodowstwem, ani amatorstwem, nie da się długo utrzymać i najwyższa magistratura piłkarska, chcąc czy nie chcąc będzie musiała jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć się i stworzyć nowe, trwałe podwaliny pod sport piłkarski.

PIŁKARZE CHCĄ SIĘ WYPOWIEDZIEĆ

Sprawą Ligi i zawodowstwa zajmują się żywo i dyskutują na te tematy sami piłkarze, którzy dziwią się, że nikt nie pyta o ich zdanie. Jak dotychczas bowiem o losach piłkarzy i piłkarstwa dyskutują i decydują związki i działacze sportowi, będący wyrazicielami interesów klubów. Czy nie byłoby więc wskazane, aby również zabrali głos najbardziej i bezpośrednio zainteresowani sami piłkarze? Czy nie należałoby przed powzięciem decyzji w sprawie zawodowstwa przeprowadzić ankietę wśród piłkarzy, wysłuchać ich opinii i ewentualnie dezyderatów? Podejmowanie jakiejkolwiek decyzji bez współudziału najważniejszego czynnika mogłoby pociągnąć za sobą nieoczekiwane rezultaty. A zatem należy się dobrze zastanowić nad współudziałem piłkarzy w tworzeniu nowych form piłkarstwa polskiego.

Głosy piłkarzy: „Nic o nas bez nas"

Ltn.

Wisła faktycznym i moralnym mistrzem Krakowa

KRAKÓW. — Dwie czołowe drużyny krakowskie „Wisła" i „Cracovia" na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrały mecz piłkarski o tytuł najlepszej drużyny Krakowa.

Mecz ten, w którym obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych swych składach, zakończył się nieznacznym zwycięstwem „Wisły" w stosunku 1:0 (0:0).

„Wisła" okazała się drużyną dużo lepszą i miała przynajmniej 80 proc. z gry, a tylko dzięki fenomenalnej obronie Rybickiego oraz wybitnemu szczęściu — zawdzięcza „Cracovia" tak niską porażkę. Poza tym napastnicy „Wisły" w sytuacjach podbramkowych kompletnie zawodzili, a jedyną bramkę decydującą o wyniku uzyskał dalekim strzałem środkowy pomocnik Legutko.

Z „Cracovii" oprócz Rybickiego wyróżnili się Parpan w pomocy i Rożankowski w napadzie; w „Wiśle" doskonałym był Flanek w obronie oraz dobrze grała linia pomocy.

W ataku u zwycięzców niefle wypadli obaj skrzydłowi, słabszym był natomiast tym razem Gracz. O przewadze „Wisły" świadczy fakt, że uzyskała ona 11 rzutów rożnych, podczas gdy „Cracovia" miała ich tylko dwa. Zawody prowadził sędzia Przemieszawski.

Imiona sportowców zdobią ulice Łodzi

Łódź jest pierwszym miastem w Polsce, które nadało swym ulicom imiona sportowców polskich. W związku z rozszerzeniem granic wielkiej Łodzi, przemianowano szereg ulic. W dzielnicy Retkinia i Cyganka, jedna z ulic otrzymała nazwę Janusza Kusocińskiego, inne nazywają się odtąd: Tenisowa, Piłkarska, Zapaśnicza, Bokserska, Gimnastyczna, Hokejowa, Zlebowa, Zjazdowa, Giewont, Taternicka, Krupówki oraz Bronisława Czecha.

PKS „Elektryczność" zwyciężyła wysoko pływaków „Cracovii" 61.5:49.5

Sekcja pływacka PKS „Elektryczność" dobrze rozpoczęła zimowy start i licznie zebranej publiczności dostarczyła wczoraj, świetnie zorganizowanej imprezy stojącej pod względem sportowym na wysokim poziomie. Po zwycięstwie nad pływakami „Filmowca" z Łodzi, z kolei pływacy „Elektryczności" dobrali się do skóry mistrza Polski „Cracovii" i odnieśli wczoraj zasłużone choć nieoczekiwane zwycięstwo. Na usprawiedliwienie mistrza Polski trzeba stwierdzić, że Cracovia przyjechała do Warszawy w osłabionym składzie.

Zawody rozpoczęły się biegiem na 400 m stylem dowolnym. Zwycięstwo odniósł Czuperski (Elektryczność) w czasie 5:52.3, 2) Kornecki (Cracovia) 6:11,6, 3) Bem (Elektr.) 6:17,8, 4) Choma (Crac.) 6:32.9.

W biegu na 200 m st. klas. po zaciętej walce wygrał w pięknym stylu Kowalski (Crac.) w czasie 3:09,5, 2) Szczypko (Elektr.) 3:10,4, 3) Kwiatek (Elektr.) 3:13,4. Jako ostatni przybył do mety znany lekkoatleta krakowski Piaskowy w czasie 3.35,5.

Bieg 100 m, styl grzbietowy, wygrał również Kowalski (Crac.) w czasie 1:22,8, który bez trudu pokonał najgroźniejszego rywala Sybilskiego. Kowalski zademonstrował piękny styl. Czas Sybilskiego wynosił 1:24, 3) Choma 1:30,1, 4) Jabłoński 1:37,7.

100 st. dowolny: 1) Zgudka (Crac.) 1:09,5, 2) Nowak (Elektr.) 1:11,1, 3) Pałczyński 1:11,2, 4) Sybilski Jerzy 1:11,6.

100 m st. klas.: 1) Brzozowski (Elektryczność) 1:24, 2) Kowalski (Crac.) 1:25,8, 3) Szczypko 1:26,7, 4) Piaskowy 1:35.

Następnie odbyły się dwa biegi sztafetowe, bezapelacyjnie wygrane przez pływaków warszawskich. W biegu sztafetowym 3x100 styl zmienny, wygrała sztafeta warszawska (Sybilski, Brzozowski, Karpiński) w czasie 3:57.2 przed sztafetą krakowską w składzie Zguda, Boba i Kowalski, która uzyskała czas 3:59. W drugiej sztafecie 5x 50 m st. dowolny warszawianie uzyskali czas 2:38, krakowianie 2:45.2.

Największą sensacją dnia był wynik meczu w piłce wodnej między Elektrycznością a Cracovią. Jak już zaznaczyliśmy Cracovia przyjechała w osłabionym składzie. Zawodnicy Elektryczności wykazali dobre zgranie i celność strzałową. Do przerwy uzyskali 5 bramek, a po przerwie jeszcze 4, tak że wynik końcowy brzmiał 9:0. Najlepszym w drużynie Elektryczności był Szczypko w bramce. W drużynie krakowskiej najlepszy Kowalski, który jednak nie miał odpowiednich partnerów i rzadko dochodził do strzału. Ogólny wynik meczu Elektryczność — Cracovia brzmi 61 i pół pkt.:49 i pół pkt. na korzyść Elektryczności.

W ramach tych zawodów odbył się wczoraj debiut sekcji pływackiej Ymci. Rozegrano kilka konkurencji dla juniorów oraz dwie dla dziewcząt. W biegu juniorów na 100 m w stylu klas. wyniki były następujące: 1) Simarski 1:39,5, 2) Woźnicki 1:40,2, 3) Maliński 1:47,9, 4) Sikorski 1:52,8.

Bieg 50 m styl dow.: 1) Czarnecki 39,4. Bieg 50 m styl klas.: 1) Papajski 47,4. 100 m st. klas. dla dziewcząt: 1) Godlewska 1:44. 50 m st. klás.: 1) Iwanicka 59,8.

Ltn.

Lekkoatleci rozpoczynają przygotowania do Olimpiady londyńskiej w 1948 r.

Mimo niepowodzenia naszej lekkoatletyki na mistrzostwach Europy w Oslo, PZLA myśli poważnie o wzięciu udziału w Olimpiadzie londyńskiej. Dzielący nas blisko 2-letni okres od Olimpiady postanowiono wszechstronnie wyzyskać na przygotowania w przekonaniu, że przez ten czas przy racjonalnym i solidnym treningu uda się osiągnąć minimum niezbędne na wyjazd do Londynu. Ustalono 2 minima. Pierwsze, należy osiągnąć do 1 lipca 1947 roku, a przekroczenie ich uprawniać będzie do noszenia na koszulce trzech kół olimpijskich i do udziału w obozie przygotowawczym. Prawo noszenia czterech kółek otrzymają zawodnicy, którzy przekroczą drugie wyższe minima ustalone dla drużyny olimpijskiej. Jeżeli chodzi o minimum pierwsze, to zawodnicy nasi nie będą mieli wiele kłopotów, gdyż na podstawie tegorocznych wyników 16-tu lekkoatletów już kwalifikuje się do obozu przygotowawczego. Natomiast drugie minima, których osiągnięcie będzie warunkiem ewentualnego wyjazdu do Londynu są wobec poziomu naszej lekkoatletyki wysokie i osiągnięcie ich wymagać będzie wielkiej pracy. Minima olimpijskie dla mężczyzn są następujące: 100 m. — 10,6, 200 m. — 21,8, 400 m. — 48,8, 800 m. — 1,54, 5000 m. — 14.50: 10000 m. — 31,10; 110 m. z płotkami 15,0, płotki na 400 m. — 55,0, skok w dal 7,30, wzwyż 1,90, tyczka 4,10, trójskok 14,80, kula 15 m., dysk 47 m., oszczep 66 m., młot 51 metrów.

Trudno w tej chwili powiedzieć, kto z naszych obecnych zawodników osiągnie te wysokie minima. Dwuletni okres przygotowawczy pod kierunkiem fachowego trenera, którego ma zamiar zaangażować PZLA, powinien doprowadzić do renesansu polskiej lekkoatletyki i do wykrycia nowych talentów.

Zarząd PZLA chcąc utrzymać jak najściślejszy kontakt z okręgami i zdopingować je do pracy, wyznaczył na ostatnim posiedzeniu opiekunów poszczególnych okręgów w osobach następujących działaczy: Poznań — ob. Kwaśniewska; Kraków — dyr Macke; Łódź — dyr. Foryś; Warszawa — dyr. Askanas i Sieniarski, Wrocław — mgr Zakrzewski; Szczecin — inż. Ołdak; Śląsk — tow. Boski; Pomorze — kpt. Gedgowd; Kielce — ob. Moskwa; Lublin — ob. Domagała; Olsztyn — ob. Sienkiewicz.

Ltn.

Pingpongiści stołeczni biją katowiczan

Katowice (tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się w Katowicach dwudniowe zawody tenisa stołowego między reprezentacją Warszawy a reprezentacją Katowic. Zawody te będą niewątpliwie eliminacją przed meczem Polska — Austria o mistrzostwo Europy

W sobotnich zawodach drużyna warszawska, która wystąpiła bez Gaja, walczyła jako klub Legia, a za przeciwnika miała tam Pogoń (Katowice) — Kleofas. Po zaciętej walce mecz wygrała Legia w stosunku 6: 3. Gracze Ligii prezentowali się z najlepszej strony. Wykazali się dobrą techniką, taktyką defensywną. Najlepszym w zespole warszawskim był Polak, który wygrał wszystkie swoje 3 gry.

AKS - ŁKS 5:0 (2:0)

CHORZÓW. Rozegrane w niedzielę zawody piłkarskie (Chorzów) i ŁKS-em z Łodzi zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 5:0 (2:0).

Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem silnego zdenerwowania obu drużyn. Fala obustronnych ataków zmusza bramkarzy do częstych i skutecznych interwencji. Dopiero w 20-ej minucie Pytel strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy po rzucie z rogu. Utrata bramki wpływa deprymująco na drużynę ŁKS-u. Mimo to strzały Spodziei i Pytla broni z powodzeniem Styczyński aż do 31-ej minuty, gdy Spodzieja zdobywa piękną „główką" drugą bramkę dla swych barw. Zaczyna się ostra gra, w wyniku której obrońca AKS-u Seifert ulega kontuzji i zostaje zniesiony z boiska.

Po przerwie AKS zwiększa tempo i osiąga znaczną przewagę. Już w 8-ej min. Spodzieja wykorzystuje błąd obrony gości i z pełnego biegu strzela 3-cią bramkę. W minutę później Seifert przejmuje podanie Spodziei i po raz czwarty lokuje piłkę w bramce gości. Niebawem Seifert doznaje powtórnej kontuzji i nie wraca więcej na boisko. AKS gra w 10-tkę, lecz nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk. W 19-ej minucie Barański strzela dalszą bramkę, której sędzia nie uznaje. W 31-ej minucie Barański strzela 5-tą bramkę i ustala wynik dnia.

ŁKS po utracie 5-ciu bramek zamienia bramkarza Styczyńskiego — Pisarskim, który uchronił łódzką drużynę od wyższej przegranej. Goście wypadli słabo, zadowolili jedynie u nich Baran i Hogendorf. Drużyna AKS-u grała bez zarzutu.

Publiczności ok. 8.000. Sędzia Nowakowski z Warszawy — dobry.

Sztafeta kolarska Warszawa-Moskwa

Polski Związek Kolarski projektuje w roku przyszłym sztafetowy bieg kolarski Warszawa — Moskwa. Jako rewanż w roku 1948 odbyłby się bieg Moskwa — Warszawa. Wszystko przemawia za tym, że bieg ten dojdzie do skutku. Gigantyczna ta impreza wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Pomorze-Wybrzeże 8:8

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie pięściarskie między reprezentacją Wybrzeża i Pomorza skończyło się wynikiem remisowym W ub. tygodniu Pomorze przegrało w Sopocie 4:12.

DWA MECZE BOKSERSKIE WARSZAWY. W dniu 8 grudnia dwie reprezentacje bokserskie stolicy znajdą się na ringu. Pierwsza walczyć będzie w hali na Służewcu z reprezentacją Pomorza, druga z reprezentacją Wybrzeża w Radomiu.

Informujemy...

DRUŻYNA BOKSERSKA „SKRY" rozpoczyna sezon meczu z „Concordią" w Piotrkowie w dniu 1 grudnia. W drużynie „Skry" wystąpią obok nowych młodych zawodników również i dawniejsi pięściarze, którzy z braku sekcji pięściarskiej w „Skrze", walczyli w barwach innych klubów.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH O.W.S.S. zwołana przez P.Z.B. na 23 i 24 listopada do Poznania została przełożona na 8 grudnia. P.Z.B. reaktywował w prawach sędziego związkowego Kupfersteina Artura, Plewickiego Mieczysława, Rosińskiego Mirosława, Kaleńskiego Zygmunta i Lisowskiego Romana wszystkich z O.W.S.S. Warszawa. Weintacha Henryka (Rzeszów), Landaua Seweryna (Wrocław) i Bourka Józefa (Śląsk).

KLUB RZEMIEŚLNICZY W CZĘSTOCHOWIE. Cechy rzemieślnicze w Częstochowie uchwaliły utworzenie klubu ogólno - sportowego „Rzemieślnik" i postanowiły zorganizować natychmiast sekcję piłkarską i bokserską, a na wiosnę lekkoatletyczną i tenisową.

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI BOKSERSKIEJ. W bieżącym miesiącu odbędzie się w Londynie posiedzenie F.I.B.A. (międzynarodowa federacja bokserska). Z ramienia P.Z.B. wyjeżdża wiceprezes Bielewicz oraz z P.U.W.F.-u mgr. Gęsior.

BOKSERZY - ROBOTNICY ĆWICZĄ. Nowopowstała sekcja pięściarska przy Domu Kultury w Rakowie k/Częstochowy przygotowuje się intensywnie do nadchodzącego sezonu. Ćwiczy ją doskonały zawodnik CKS-u wagi średniej — Warwas.

KURSY PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO I MOTOROWEGO. Aeroklub Jeleniogórski organizuje teoretyczne kursy pilotażu szybowcowego i motorowego, na których wykładane będą przedmioty z działu pilotażu, nawigacji, meteorologii, terenoznawstwa, przyrządów pokładowych itp. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych.

POBUDZENIE DO ŻYCIA PIŁKI RĘCZNEJ W CZĘSTOCHOWIE. Wobec zupełnej bezczynności Częstochowskiego OZPR wyłoniona została spośród przedstawicieli klubów komisja, której zadaniem będzie pobudzenie życia w tej dziedzinie sportu, zorganizowanie systematycznej pracy nad podniesieniem poziomu piłki ręcznej i przygotowanie mistrzostw okręgowych.

BOGATY PROGRAM IMPREZ NARCIARZY ŚLĄSKICH. W Katowicach odbył się zjazd stowarzyszeń i klubów narciarskich okręgu śląskiego. Między innymi ustalono program imprez narciarskich na Śląsku na nadchodzący sezon. Atrakcją sezonu będą międzynarodowe zawody jubileuszowe SKN w Wiśle, w których wezmą udział zagraniczni zawodnicy, startujący na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Zakopanem.

AMNESTIA DLA ZAWODNIKÓW POZPN-u. Z okazji 25-lecia P.O.Z.P.N. Zarząd Poznańskiego POZPN-u uchwalił amnestię w stosunku do zawodników. Amnestii podlegają kary nałożone do pół roku, które znosi się, a kary powyżej pół roku znosi się o ⅓. Grzywny oraz dyskwalifikacje dożywotnie nie podlegają amnestii.

Czy Polonia wygra ostatni mecz z AKS?

Nie możemy się uskarżać na brak sensacji i emocji w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Wyniki zeszłotygodniowe dawały podstawy do przypuszczeń, że Polonia jest najpewniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Tymczasem wczorajsze znaczne zwycięstwo AKS wytworzyło dla Polonii wysoce niebezpieczną sytuację. Gdyby bowiem AKS udało się w następną niedzielę zrewanżować się Polonii na jej własnym boisku i uzyskać dwa punkty, tytuł mistrzowski uciekłby Polonii sprzed nosa, bo AKS mając równą ilość punktów (po 7) miałby lepszy stosunek bramek. W obecnych rozgrywkach o mistrzostwo przewidziano, że w razie równej ilości punktów, korzystniejszy stosunek bramek decyduje o pierwszym miejscu. Polonic zatem czeka ciężkie zadanie. Mecz niedzielny musi wygrać, albo w najgorszym razie zremisować W przeciwnym razie mistrzostwo dostanie się w ręce AKS.

Po wczorajszym meczu tabelka zestawia się następująco:

1) Polonia 7 pkt 15:10 br.
2) Warta 6 pkt. 16:17 br.
3) AKS 5 pkt. 15:8 br.
4) ŁKS 4 pkt. 16:27 br.

Ltn.

Czy hokeiści mogą ryzykować wyjazdy za granicę?

Znajdujemy się w przededniu sezonu hokejowego. Podczas, gdy cała niemal Europa dzięki posiadanym sztucznym lodowiskom przeprowadza od szeregu tygodni treningi ,a nasz najbliższy sąsiad w Pradze, rozgrywa nota bene zwycięsko zawody międzynarodowe u nas snuje się projekty i buduje zamki na lodzie. Zeszłoroczne wyniki naszych hokeistów dowiodły, jak wskutek przerwy wojennej i braku lodowisk, sport hokejowy cofnął się w swoim rozwoju.

Tak, jak sprawa przedstawia się dziś i wyglądać będzie za kilka tygodni, a może i w ogóle w tym sezonie, nie ma widoków na to, abyśmy mogli z naszym hokejem wybrać się poza granice kraju. Tymczasem chodzą wersje, że Cracovia chciałaby w bieżącym sezonie spotkać się z Czechosłowakami z zamiarem rewanżu za zeszłoroczne klęski, jak również zamierza wyjechać do Szwajcarii i wziąć udział w rozgrywkach o puchar. Zamiary Cracovii są oczywiście chwalebne i kierowane słowami wieszcza „mierz siły nad zamiary". Trudno nam jednakowoż uwierzyć, by w tegorocznym sezonie udało się Cracovii bądź innej polskiej drużynie osiągnąć poziom umożliwiający wyjazd za granicę.

Jak dotąd nie ma w Polsce ani jednego sztucznego lodowiska, a na powstanie ich trzeba będzie jeszcze poczekać. Nie wydaje się więc, by polscy hokeiści w tym sezonie mieli jakieś szanse wyjazdowe. (Ltn).

SIATKÓWKA W ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.). W zawodach siatkówki o mistrzostwo Łodzi, drużyna TUR-u niespodziewanie drużynie HKS w stosunku 1:2.

„Zryw" „Concordia" 12:1

ŁÓDŹ. — Przedostatni mecz o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie zakończył się spodziewanym zwycięstwem wicemistrza nad piotrkowską „Concordią", która wystąpiła osłabiona brakiem Niewiadomskiego w wadze piórkowej. W wadze ciężkiej omal nie doszło do sensacji, gdyż Kloclas (Zryw) był bliski nokautu w walce ze Stecem.

W PARTII PPS

Akademia 54-o lecia PPS
na Nowym Bródnie

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyła się w dzielnicy PPS Nowe Bródno uroczysta akademia w związku z 54 rocznicą powstania PPS

W bogato udekorowanej szczelnie wypełnionej sali tow. Podnisiński, przewodniczący dzielnicy Nowe Bródno, zagaił uroczystość, po czym przemawiali starzy bojowcy z 1905 roku którzy organizowali pierwsze ośrodki PPS na Nowym Bródnie — tow. tow. Biskupski, Starnet i Nowak.

Dłuższy referat obrazujący poszczególne etapy walki i pracy PPS wygłosił tow. redaktor Rafał Praga.

W bogatej części artystycznej wzięli udział: orkiestra smyczkowa OM TUR, orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy i zespół „trójki radiowej".

Koło PPS
Na terenie Z.M. m. Torunia

W Toruniu odbyło się zebranie koła PPS przy Zarządzie Miejskim. Referat „Historia PPS od zarania do chwili dzisiejszej" wygłosił sekretarz KG PPS tow. por. Ludwisiak.

W dyskusji poruszono sprawę propagandy PPS i wyborów. Podkreślono, iż wszyscy socjaliści, młodzi i starzy staną na zew partii w szeregach czynnych aktywistów i wezmą udział tak w werbowaniu członków jak i w akcji wyborczej.

SZKOŁA PARTYJNA AKTYWU WYBORCZEGO DLA WARSZAWY LEWOBRZEŻNEJ

W Poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 17.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, tow. Jan Mulak, kierownik Wydziału Polityczno - Propagandowego CKW PPS wygłosi referat na temat „Zagadnienia Programowe PPS". Obecność wszystkich Pełnomocników Dzielnic, ich Zastępców, Mężów Zaufania i członków Komisji Porozumiewawczych Dzielnic: Śródmieście, Powiśle, Czerniaków, Mokotów, Fort Mokotów, Rakowiec, Ochota, Wola, Żoliborz i Bielany obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym

SZKOŁA PARTYJNA AKTYWU WYBORCZEGO DLA WARSZAWY — PRAGI

W poniedziałek dnia 25 bm. o godzinie 17.30 w lokalu Dzielnicy PPS Praga-Centralna, ul. Szwedzka 2/4 odbędzie się otwarcie Szkoły Partyjnej dla Aktywu PPS biorącego udział w akcji przedwyborczej.

Pełnomocnicy Dzielnicowi, ich zastępcy, Mężowie Zaufania i członkowie Dzielnicowych Komisji Porozumiewawczych Dzielnic: Praga Centralna, Nowe Bródno, Targówek i Grochów obowiązani są do uczęszczania na wykłady, które odbywać się będą 3 razy w tygodniu. Z okazji otwarcia szkoły referat na temat „Zagadnień Gospodarczych Polski Współczesnej" wygłosi tow. minister Dietrich.

EGZEKUTYWA STOŁ. KOM. PPS

W dniu 25 listopada rb. (poniedziałek), o godzinie 16 ej, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, IV p., odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

RZECZNIK STOŁ. KOM. PPS

Rzecznik Stołecznego Komitetu PPS, tow. Roman Kołodziejczyk, urzęduje: we wtorki w godz 16—18, w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Mokotowskiej 24, IV p., we czwartki w godz. 15—17, w lokalu Dzieln. „Praga-Centralna", przy ul. Szwedzkiej 2/4.

Do Rzecznika należy kierować sprawy mające być przedmiotem rozpraw w Sądzie Partyjnym.

KLUB PPS STOŁECZNEJ RADY NARODOWEJ

Dnia 25 bm o godz. 14 w sali obrad Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu PPS Stołecznej Rady Narodowej. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA

Komitet Dzielnicy Wola przypomina o trwającej rejestracji członków. Termin rejestracji upływa z dniem 15 grudnia b. r.

DZIELNICA POWIŚLE

Dnia 25 bm. o godz 16ej rozpoczyna się kurs Partyjny, który będzie trwał 1 tydzień (godz wykł. 6) w dniu 25—27—29 bm. w godz. 16—18.

Towarzysze Dzielnicy „Powiśle" proszeni są o zgłaszanie się na kurs.

RZEMIEŚLNICY PPSowcy

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich samoistnych rzemieślników, członków Polskiej Partii Socjalistycznej do przybycia dnia 26 bm. o godz. 16 do lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51/53, na zebranie organizacyjne Koła Rzemieślników PPS.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

Dnia 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie Koła w obecnej jadalni w Porcie Czerniakowskim.

DZIELNICA W.WA - ZACHÓD KOLEJARZE

Dnia 25 bm. o godz. 15.30 w lokalu Towarowa 1, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z ref. tow. Kobyłeckiego.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Dnia 31 bm. o godz. 16 w lokalu Śniadna 4, odbędzie się Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

6000 wiecej aparatów telefonicznych
Na Mokotowie powstaje centrala telefoniczna

Jedną z największych bolączek powojennej Warszawy jest brak telefonów. Nieliczne aparaty, zainstalowane w biurach instytucji, spełniają poprostu rolę rozmównic publicznych. Centrala zaś na ul. Piusa, obliczona na 5.500 numerów, nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Stąd skargi na złe funkcjonowanie telefonów, na zbyt długie wyczekiwanie sygnału.

Sytuacja ulegnie jednak w niedługim czasie poprawie. Wpłynie na to zarówno rozbudowanie centrali na Piusa do 7,5 tys. numerów, jak i uruchomienie nowych centrali na Pradze i Mokotowie.

WYNIKI PRACY

Szczególnie duże znaczenie posiadać będzie centrala na Mokotowie, gdzie mieści się wiele instytucji i urzędów.

Budynek na rogu Szustra i Wiśniowej, w którym mieściła się przed wojną i mieścić się będzie wkrótce znowu centrala — nie jest zniszczony.

Wre tu praca. W gmachu bowiem remontuje się i oczyszcza części i urządzenia dla nowej centrali. Nie są to części nowe, sprowadzane z fabryk krajowych, czy zagranicznych, nie wydaje się ze Skarbu Państwa milionów złotych, są dosłownie znalezione wśród gruzów dawnej centrali.

Inż. Krukowski, kierujący pracami nad uruchomieniem centrali mokotowskiej, opowiada, jak trudno było przekonać władze o możliwości remontu zczerniałych, popękanych od żaru urządzeń znalezionych na Zielnej. Po pokonaniu jednak trudności, przystąpiono 15 września do pracy. Auta Ministerstwa Poczt i Telegrafów zwoziły wydobyte z gruzów części.

NIEWIERNY SZWED

Pewien Szwed, specjalista z zakładów Ericsona, oglądając przywiezione z Zielnej oraz wyremontowane już części, zapytał z niedowierzaniem: „I wy chcecie z tego szmelcu zrobić coś podobnego do tych „nowych" części?" Z trudem dał się przekonać, że te „nowe" są właśnie wyremontowane!

O ile więc nie zajdą żadne nowe trudności, jak np. brak kabli, które mają być dostarczone z fabryk państwowych, centrala mokotowska, obliczona na obsługę 6 tys. abonentów, uruchomiona będzie już 1-go maja 1947 r.

Przemysł Gastronomiczny na RTPD

Przewodniczący Centr. Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, ob. W. Żochowski wystosował w związku z dniem RTPD, obchodzonym w całym kraju w dniach 17 bm., apel do członków Zrzeszenia, wzywający do udzielenia pomocy materialnej Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, jako instytucji, która służy dobru społeczeństwa, opiekując się biedną dziatwą polską.

Oddział Zrzeszenia składa równocześnie na rzecz RTPD 25 tysięcy złotych.

W walce o spokój i bezpieczenstwo
Sądy Doraźne tępią bandytyzm

Na terenie całego kraju Sądy Okręgowe rozpoznawały ostatnio w trybie postępowania doraźnego szereg spraw o napady rabunkowe i rozboje.

Przed Sądem w Poznaniu stanął Bolesław Burczyk, oskarżony o współudział w napadzie rabunkowym z bronią w ręku oraz o usiłowanie zabójstwa milicjanta w czasie pościgu. Przewód sądowy w całej pełni wykazał winę oskarżonego, który skazany został na karę śmierci. Taką samą karę wymierzył Sąd Doraźny w Lignicy Piotrowi Piechockiemu, który dopuścił się morderstwa rabunkowego na osobie Wiktorii Skinderowej, zadając jej śmiertelny cios w tył głowy.

Sąd Doraźny w Lublinie skazał na kary dożywotniego więzienia Stanisława Flisa, Jana Kaisza, Stanisława Niećkę i Wacława Bednarczyka za dokonywanie napadów rabunkowych.

Sąd Doraźny w Kielcach skazał Adama Nowocienia, który brał udział w napadzie rabunkowym na 15 lat więzienia.

Sąd Doraźny w Częstochowie, po rozpoznaniu sprawy Stefana Pasaka, Władysława Pilśniaka, Józefa Mońka, Wiktora Bala i Franciszka Pawlika — członków bandy, która dopuściła się szeregu rabunków wydał wyrok, mocą którego oskarżony Pasak skazany został na dożywotnie więzienie, oskarżony Pilśniak — na 15 lat, zaś pozostali — po 10 lat więzienia każdy.

Otwarcie teatru
»Dzieci Warszawy«

Nowopowstały teatr Lalki i Aktora p. t. „Teatr Dzieci Warszawy" zainaugurował swą działalność w sali Teatru OM przemierą widowiska w 4-ch odsłonach pt. „Pan Tom buduje dom", opracowanego według S. Themersona przez St. Średnickiego i J. Skowronkównę.

Przedstawienie poprzedziła słowem wstępnym kierowniczka Teatru i reżyserka Klima Krymkowa, podkreślając cele wychowawcze nowej placówki, mającej rozwijać w dziatwie zainteresowanie artystyczne, a jednocześnie środkami dostępnymi dla wieku dziecięcego wpajać hasła społeczne.

Widowisko, osnute na ideologii spółdzielczości, wystawione zostało z dużą inwencją i niezwykle starannie. — Rolę głównego bohatera sztuki, grał Jan Wesołowski. Pomysłowe dekoracje przygotowali J. Golus i H. Palusz. Ilustrację muzyczną skomponował H. Rybicki. Artystycznie wykonane kukiełki wyszły z pracowni RTPD.

Nie będzie rejestracji radioodbiorników

Na konferencji prasowej, która się odbyła w Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia dnia 23 bm., przedstawiciel Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia złożył oświadczenie:

„Zetknęliśmy się z pogłoskami o mającej nastąpić ponownej rejestracji radioodbiorników. Należy poinformować i uspokoić opinię publiczną, że żadna taka rejestracja przez czynniki miarodajne nie jest zamierzona, a w najbliższym czasie trzebaby ją uznać za wysoce niepożądaną. Pogłoski te związane są z projektowanym przekazaniem przez Polskie Radio inkasa opłat abonamentowych Poczcie. Pertraktacje w tej sprawie toczą się już od dłuższego czasu i należy się spodziewać, że niebawem zostaną ukończone: wówczas — w toku najbliższych miesięcy — inkaso wszystkich opłat radiofonicznych zostanie przekazane Poczcie, prawdopodobnie stopniowo, gdyż przekazanie odrazu około pół miliona abonentów nastręczałoby zbyt poważne trudności. Oczywiście, że do czasu załatwienia tej sprawy inkaso, jak dotychczas, przeprowadzać będą wyłącznie placówki Polskiego Radia".

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Jeszcze PKS kontra Spółdzielnia Spożywców

Odnośnie artykułu p. t. „PKS kontra Spółdzielnia Spożywców, który ukazał się w Nr. 312 Robotnika w dniu 12 listopada r. b Dyrekcja Oddziału PKS uważa za stosowne dać następujące naświetlenie sprawy remontu posesji przy ul. Wolskiej 64.

PKS starała się o przydział nieruchomości przy ul. Wolskiej 64 zajętej dotąd częściowo przez Spółdzielnię. Przez 2 sezony budowlane Spółdzielnia nie dokonywała zupełnie remontu wyżej wspomnianego budynku, zajmując jedynie tylko parę sklepów. Nie ruszono nawet dziurawego dachu i dziś woda przecieka wszędzie. Taki brak zabezpieczenia domu naraża go na kompletną dewastację na skutek działań atmosferycznych.

Równolegle do podjętych starań przez PKS o powyższy obiekt, upoważnieni przedstawiciele PKS prowadzili rokowania z pełnomocnikami Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Warszawa-Zachód". W wyniku kilku wspólnych narad, odbytych na przestrzeni czasu paru tygodni, oraz na skutek mediacji Woj. Kom. Lokalowej Zarząd Spółdzielni wyraził zgodę na lokal zastępczy, który Spółdzielnia znalazła tuż obok przy ul. Wolskiej 66.

Zarząd Spółdzielni podpisał deklarację mocą której w razie otrzymania lokalu przy ul. Wolskiej 66, zrzeka się na rzecz PKS lokali przy ul. Wolskiej 66, za zwrotem kosztów remontu.

Niespodzianką dla Dyr. Oddz. PKS było żądanie Zarządu Spółdzielni, wyrażone w piśmie z dn. 19 paźdz. wypłacenia sumy 1.300.000 zł. na uzyskanie zastępczego lokalu w sąsiednim domu przy ul. Wolskiej 66.

Dyrekcja Oddziału PKS, dysponująca funduszami publicznymi, a ściślej Skarbu Państwa uważa jednak, iż suma 500.000 zł. jest maksymalną sumą, jaką może zaofiarować Spółdzielni na koszta przeprowadzki i jako zwrot za koszta, poniesione na wyremontowanie sklepów.

Ogonek do autobusu obowiązuje wszystkich

Pozwalam sobie zabrać głos w sprawie zdawałoby się błahej, mającej jednak bardzo zasadnicze i głębokie podłoże — chodzi bowiem o współżycie równych z równymi na starej zasadzie demokratycznej.

Od pewnego czasu stojąc w kolejce do autobusów, obserwuję następujące fakty:

Nadjeżdża L — ludzie wysiedli, zanim podjedzie, aby zabrać następnych, już kilku uprzywilejowanych tkwi wewnątrz; t. zw. „służbowe". Z boku podchodzą major, kapitan, dwaj podporucznicy. Wsiadają. „Ogonek" prostestuje. Konduktor bezradnie rozkłada ręce, jeszcze miga kilka ramek służbowych i już komplecik siedzących.

Nie dalej, jak dwa tygodnie temu inny obrazek, z przystanku, przed Polonią. Przychodzi L. Ludzie wysiedli i natychmiast z boku wsiadają do wozu dwaj podporucznicy. Konduktor protestuje energicznie. Oświadcza, że wóz nie ruszy, zanim oni nie wysiądą. Długa wymiana zdań i tajemniczych informacyj na ucho — specjalna misja, czy coś podobnego. Konduktor nie ustępuje. Oficerowie — oczywiście b. młodzi — rzucają w gromadę, która się zebrała przy wozie: — „Myśmy walczyli, itp." Gromada i „ogonek" reagują bardzo energicznie w formie okrzyków i gwizdów. Wóz stoi. Milicjant mówi — Co ja im mogę zrobić? Niektórzy radzą sprowadzić patrol, aż wreszcie rusza sumienie podporuczników i wysiadają.

I jeszcze ostatni obrazek z przystanku Ł przed Cytadelą. Nadjeżdża L. Zanim zdążyła podjechać, aby zabrać nowych oczekujących, już wewnątrz siedzi czterech podporuczników. Oczywiście ogonek reaguje i prosi o interwencję kaprala milicji, będącego na służbie. Ten oczywiście: — Co ja poradzę z oficerami... Kontroler to samo. Huczek rośnie. Gdzieś z końca ogonka podchodzi porucznik-artylerzysta z krzyżem harcerskim na pasku poprzecznym. Stara się sprawę załagodzić. Interweniuje osobiście. Jeden z podporuczników z żółtym otokiem wysiada, trzej inni zostają. Sprawa załatwiona połowicznie. Po długim postoju wóz rusza.

Zostaje w takich wypadkach pewien osad — czepia się myśli. Ogonek też na pewno tę sprawę we wszystkich trzech wypadkach rozważał. Myślę, że nie potrzeba robić resumé z powyższego.

J. Marczewski,

W-wa Bielany, członek Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niepodl. i Demokr.

Upiększenie pl. Wilsona

Na placu Wilsona, obok wejścia do parku, budowana jest „reprezentacyjna ubikacja".

Budowana jest z cegły, według wzorów, stosowanych w większych kamienicach nawet nie skanalizowanych. Różnica polega tylko na tym, że architekt stara się tego rodzaju budynki możliwie schować. Tu zaś może ze względów funkcjonalnych stawia się jako upiększenie placu.

Jest to skandal, z którego winny być wyciągnięte jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do twórców tego pomysłu, a sam budynek pomimo poniesionych kosztów — zburzony.

Mieszkaniec Żoliborza.

Zatwierdzono statut
„Filharmonii Warszawskiej"

Stołeczna Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu zatwierdziła statut „Filharmonii Warszawskiej". „Filharmonia Warszawska" jest instytucją stanowiącą własność gminy m st. Warszawy i użytkującą majątek przeznaczony dla celów instytucji.

Członkami zespołu są pracownicy miejscy, którzy dzielą się na: członków zwyczajnych, kandydatów i dyrektorów: artystycznego i administracyjnego. Członkiem zwyczajnym zespołu może być osoba, która posiada odpowiednie świadectwa z ukończenia studiów muzycznych i pracuje w Filharmonii Warszawskiej przez okres kandydowania niemniej niż rok.

Zarząd Filharmonii Warszawskiej stanowią: Zarząd, Rada Nadzorcza i Prezydium, które powstaje przez połączenie Zarządu i Rady Nadzorczej pod przewodnictwem szefa Resortu Kultury, Oświaty i Propagandy.

Funduszami są subwencje Zarządu Miejskiego, Ministerstwa Kultury i Sztuki lub innej zainteresowanej instytucji oraz wpływy z koncertów i imprez artystycznych przez Filharmonię urządzanych.

Bogaty plon pracy
Warszawskiej Komisji Specjalnej

Delegatura Warszawska Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym święci w bieżącym miesiącu rok swojej pracy.

W tym czasie Komisja rozpatrywała sprawy najróżnorodniejszego typu, wśród których przeważały przekroczenia waluciarskie i spekulacyjne. Nie małą pozycje zajmuje „szaber", nieco mniejsze przekroczenia urzędnicze, nadużycia i łapownictwo.

W roku sprawozdawczym wpłynęło do Delegatury Warszawskiej Komisji Specjalnej 1535 spraw z czego 452 sprawy od osób prywatnych przeważnie anonimowo, przy czym doniesień złośliwych jest znikoma ilość. Zdarzają się jednak, aczkolwiek rzadko doniesienia niesłuszne na skutek zbytniej gorliwości lub nieświadomości. Od urzędów państwowych i samorządowych wpłynęło 1017 spraw, a od instytucj społecznych, które winny w pierwszym rzędzie interesować się i walczyć z przestępstwami, które godzi przede wszystkim w interes społeczny — tylko 126.

Do prokuratury skierowano 286 spraw.

W stosunku do 227 ludzi złożono 176 wniosków o skierowanie do obozu pracy, a 27 spraw umożono z powodu niesłusznych zarzutów i braku podstaw do osądzenia. W 348 sprawach aresztowano 527 ludzi.

300 zł. miesięcznie
na stołówkę dla pracowników

Resort Zaopatrzenia otrzymał rozporządzenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, na podstawie którego pewne kategorie zakładów będą otrzymywać na zaopatrzenie stołówek zamiast prowiantu ryczałty gotówkowe w wysokośc 300 złotych miesięcznie na pracownika.

Ponadto zarządzenie zobowiązuje zakłady pracy do finansowania własnych stołówek w wysokości 300 złotych miesięcznie na pracownika.

Zakład pracy ma oprócz tego pokryć koszty administrowania stołówki. (pa)

Usprawnić pracę
Komisji Kwalifikacyjnej

Urzedujące przy dzielnicowych Radach Narodowych Komisje Kwalifikacyjne, rozpatrujące podania o zaopatrzenie kartkowe dla sierot i wdów po poległych w walkach skarżą się powszechnie na brak sprawności w Komisji Kwalifikacyjnej przy Warszawskiej Radzie Narodowej.

Podania, odsyłane do tej Komisji do zatwierdzenia, leżą w niej po kilka miesięcy, wszelkie zaś pretensje petentów spadają na Rady Narodowe.

Sądzimy, że odpowiednie czynniki zainteresują się tym drobnym niedomaganiem i usuną je bez specjalnych trudności. (pa)

Artystyczny przemysł ludowy
przysporzy funduszów PCK

W trosce o zwiększenie funduszów Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje sprzedaż artystycznych wyrobów przemysłu ludowego. Na pierwszy ogień pójdą chałupnicze wyroby łowickie — wycinanki, lalki, ceramika, hafty, wełniaki. W projekcie jest zorganizowanie wytwórczości i sprzedaży artystycznych wyrobów ludowych drzewa i szkła.

W biurze informacji i propagandy PCK (Piusa 24 26) oglądać można prześliczne wycinanki łowickie, nalepione na kartach pocztowych, lalki — łowiczanki we wspaniałych pasiakach, ceramikę, cacka na choinkę i wiele innych pięknych drobiazgów, wytworzonych pracowitymi rękami kobiet wiejskich.

TEATRY

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 14.00 „Uczeń diabła" B. Shawa, godz. 18.00 „Faust" Gounoda.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny z powodu remontu.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego

PRASKI TEATR REWII (ul Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt „Autobus o 6.ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19.ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

WIECZÓR AUTORSKI KONSTANTEGO I. GAŁCZYŃSKIEGO

Sensacją świata literackiego Stolicy stał się zapowiedziany przyjazd znanego poety i satyryka K. I. Gałczyńskiego. 2 wieczory poetyckie znakomitego poety odbędą się w poniedziałek i wtorek — 25, 26 bm o godz. 19 w lokalu „Kukułki" (Nowy Świat 8).

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 26 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna 7.40 Muzyka por. 8.50 Aud szkolna 12.05 Aud. dla świetl. robotn. 12.40 Pieśni kompoz. polskich w wyk. St. Russockiego. 15.00 Opowiad dla dzieci najmłodsz pt. „Bal u grzybowego króla". 15.15 Słuch. dla dzieci pt. „Goście z innego świata". 15 55 Skrzynka techniczna. 16.05 Dzien. popoł. 16.30 Aud ludowa słowno muz 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 Konc. rozrywk. w wyk. Zesp. J. Cajmera z udz H. Kowalskiej 18.00 Aud. wojskowa 18.30 „Nauka przy głośn." Berick Smetana — odczyt prof Stromengera 2. Ilustracje muzyczne. 19.00 Konc. symf. w wyk. Orkiestry Symfonicznej PR. w Katowicach 20.01 Dzien. wieczorny. 20.25 Aud rozr 21.00 Słuch. pt. „Czarna Dama z sonetu" wg Shawa. 21.25 Recital skrzypc I. Dubiskiej 21.45 „Lalka" B Prusa 21.15 Aud. rozr. 23.00 Ost. wiad. dzien wiecz. 23.30 Muz. poważna. 24.00 Hymn.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 1): „Delegat Floty".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwariowane lotnisko".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz. Warszawie Al. Jerozolimskie 121 tel. 48 ... oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie ro Ogi i Rek. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 23 — kategarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. Świa. towid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 45 — księg. „Światowid" Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7. Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39 Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa ul. Bagatela 11 m 35 tel. nr 8 87 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa. Wspólna 50. tel. 855 26. — Firma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B—10681 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółd. elni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

W muzeach Danii
nikt nikogo nie pilnuje

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

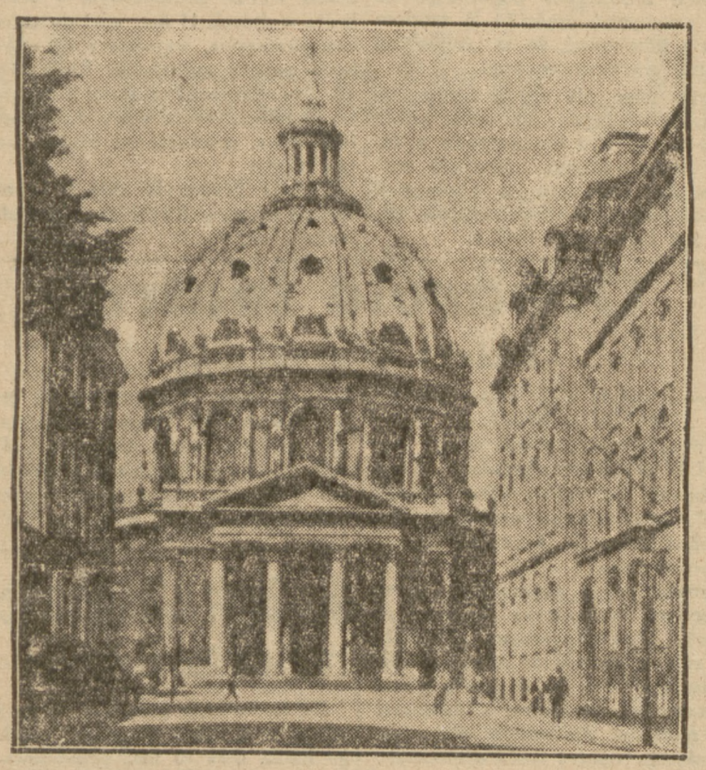

Marmurowy Kościół w stolicy Danii.

Kopenhaga, w listopadzie.

Kościołów w Kopenhadze jest wiele, przeważnie protestanckich. W dzielnicy portowej zwraca uwagę kościół marynarzy, piękna katedra, w której znajduje się 12 apostołów dłuta Thorwaldsena. Na wielu, wielu innych, starych i nowoczesnych kościołach, których tradycje wiążą się z historią kraju, widać cudowną szmaragdową patynę, której intensywność pozwala poznać już z daleka wiek budowli.

12 robotników buduje kościół

O jednym jednak z kościołów pragnęłabym powiedzieć nieco więcej. Jest to „Grundvigskirke", której fotografia zamieszczona była przy poprzedniej mojej korespondencji. Fundusz na budowę tego kościoła powstał ze biórek zainicjowanych przez popularnego wówczas (trzydzieści kilka lat temu) pastora kaznodzieję. Zaprojektował ten kościół natchniony architekt, który nadał mu kształt organów i zachował również we wnętrzu niesłychaną prostotę i szlachetną strzelistość. Gdy zebrano część pieniędzy, wykonania planu podjęło się 12 robotników najróżniejszych fachów. Cudowny ten kościół zbudowany został przez dwanaście par rąk, które niezmordowanie pracowały w ciągu 20 lat. Wszystkie roboty, nawet zwykła murarka, wykonane są, jak to oceniają fachowcy, z niezwykłą wprost precyzją. Kościół ten utrzymany jest w kolorze szarym w dwóch odcieniach kamienia. Wewnątrz nie ma żadnych ozdób, surowa wprost prostota. Tylko doskonale rozmieszczone okna, na razie bez witraży dają wspaniałe wrażenie świetlne. W ciągu dwudziestu lat, gdy budowano ten kościół, wokół niego powstawała dzielnica w tym samym utrzymana stylu. Domy z identycznego budulca harmonizują z samym kościołem. Spacerując po dość wąskich ulicach tej dzielnicy, zresztą raczej robotniczej, pozostaje się ciągle jakby w zaczarowanym kręgu.

Piwowar tworzy muzeum

Muzea Kopenhagi wyróżniają się wartością zbiorów, w niektórych wypadkach olbrzymią, jak np. „Glyptoteka", w którym część egiptologiczna jest druga na świecie pod względem zbiorów po British Museum w Londynie. Rosenborg Museum, w starym zamku, ma cudowne zbiory klejnotów królewskich i książęcych, całe sale porcelany Kopenhaskiej, m. in. słynnej „flora danica", olbrzymie serwisy, na których przedstawione są wszystkie rośliny duńskie, podane botanicznie, to zn. z korzeniami, kiełkami i listkami; wszystko to wykonane przez doskonałych malarzy, stanowi unikat. Museum Thorwaldsena jest piękne i ciekawe. Wspaniałe są galerie obrazów. W Muzeum Narodowym dział historyczny jest przebogaty, począwszy od epoki kamiennej aż do czasów nowoczesnych z uwzględnieniem kostiumologii, umeblowania itd. Prawdziwy zachwyt wzbudzają eksponaty z epoki żelaznej i bronzowej, przy czym wspaniały rysunek i misterne wykonanie niektórych ozdób i przedmiotów użytkowych upodabniają je do wyrobów prawie współczesnych.

Ale jest jeszcze inne oblicze muzeów — to codzienne, ludzkie, społeczne. Sam fakt, że „Glyptoteka", ten skarb i chluba Kopenhagi, została wybudowana przez słynnego piwowara, właściciela po dziś dzień istniejącego browaru Karlsberga, ma swoją wymowę. Ten niezwykły przemysłowiec zrozumiał, że nadmiar pieniądza w jednych rękach, to zbrodnia. Nie tylko więc wydaje olbrzymie sumy na cele społeczne, lecz daruje swemu krajowi rzecz tak jedyną w swoim rodzaju, jak „Glyptoteka". Piękna architektura tej budowli, wspaniała konstrukcja klatki schodowej, ogród zimowy, w którym się odpoczywa podczas zwiedzania, nadaje jej specjalny charakter. A oto jeszcze jeden szczegół, nie pozbawiony pikanterii. Marką fabryczną browaru Karlsberga, istniejącego od bez mała 150 lat, jest swastyka — starogermańska swastyka...

Restauracja w muzeum

Muzeum Narodowe zmęczyło nas bardzo swoim bogactwem. Po kilku godzinach byłam znużona i bardzo głodna. Gdy wspomniałam o tym, nie mając jednak ochoty na przerwanie zwiedzania, zaproponowano mi pójście do restauracji. Uważałam to za żart. Dałam się jednak prowadzić, czekając na pointę. Na drugim piętrze Museum, po przejściu jednego korytarza i pchnięciu niepozornych drzwi, wchodzi się do doskonałej restauracji, gdzie można napić się kawy, zjeść kanapkę, lecz również posilić się kompletnym obiadem lub gorącymi daniami. Lokal jest dość duży, usługa bardzo dobra i pełno jest, jak wszędzie w Kopenhadze.

Moje zdumienie z kolei zdziwiło towarzyszących mi Duńczyków. Postanowili wobec tego pokazać mi i inne urządzenia praktyczne, a raczej humanitarne muzeum. A więc na parterze — sala, gdzie szkoły w przerwie między zwiedzaniem mogą zjeść śniadanie. Każde dziecko przynosi ze sobą śniadanie, w kantynie Museum dostaje talerzyk, szklankę i sakramentalną butelkę mleka. Na sali stoi kilka stołów, otoczonych ławkami, których wysokość dostosowana jest do wieku gości, albowiem dziecko duńskie już od małego poznaje bogactwa swego kraju. Zachwyciło mnie to, lecz najbardziej wzruszyła rzecz inna. Otóż na dole w szatni wypożyczyć można fotele na kółkach, przeznaczone dla ludzi starszych i słabych, którzy pragną jeszcze uradować oczy i serce pięknem, lecz są już zbyt słabi dla męczącej wędrówki po salach...

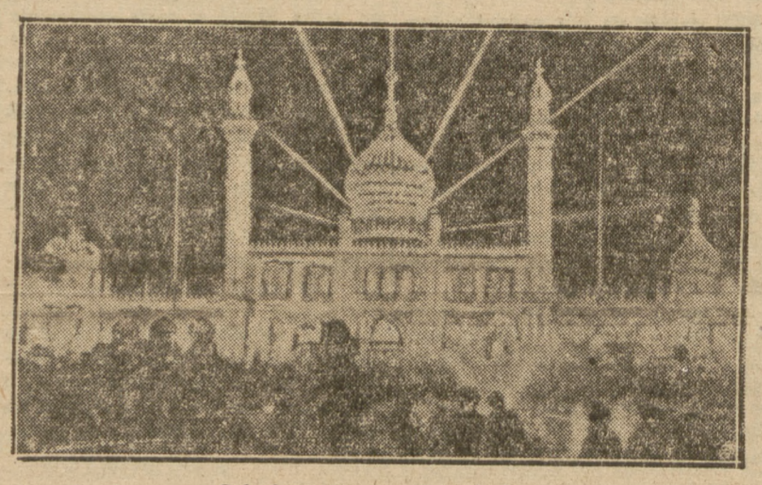

Sala koncertowa w Kopenhadze.

Najstarszy kościół w Kopenhadze.

Dodać muszę, że muzea w Kopenhadze kilka dni w tygodniu są bezpłatne. Zaufanie, którym Duńczyk darzy swego bliźniego, uwidacznia się i tutaj. Można najswobodniej poruszać się po salach, nikt tu nikogo nie pilnuje, dopiero w chwili zamykania woźni upominają guzdralskich, zwyczajem duńskim — na wesoło.

Leonia Gradstein.

Mimochodem
Same wyjątki

Wysiadłszy z kolejki, zauważyłem zaraz duży, jaskrawy plakat na ścianie budki z gazetami.

Stanąłem przed nim w gronie sąsiadów, którzy, podobnie jak ja — przebywają dotąd na przymusowym, podwarszawskim letnisku.

— Elektrownia — stwierdził jeden.

— Znów jakieś ograniczenia, psia ich nędza — dodał kwaśno drugi.

Lecz, przeczytawszy do końca — musieliśmy przyznać, że racja.

W zniszczonej elektrowni pracuje tylko jeden turbozespół. Wielkie przeciążenie linii w okresie zimowym stwarza konieczność wydania zakazu używania wszelkiego rodzaju grzejników w godzinach popołudniowych i wieczornych. Elektrownia apeluje do poczucia obywatelskiego swych odbiorców, podkreśla jąc, że tylko ścisłe przestrzeganie ograniczeń zapewni im nieprzerwany dopływ prądu dla oświetlenia. W przeciwnym razie — światło automatycznie zgaśnie.

— Trudno — rzekł sąsiad Michciński. — Głową muru nie przebijesz. Lepiej przez pół dnia nie używać grzejników, niż siedzieć przy karbidówce.

— Tylko, czy nasz brat zastosuje się? — miał wątpliwości sąsiad Krupka. — Subordynacji u nas nie było i nie będzie!

— Dlatego kary wyznaczyli—powiedział sąsiad Łebski, wskazując odpowiedni punkt obwieszczenia.

— Dla kar także respektu nie mamy — upierał się Krupka. — Do gorszych przywykliśmy za Niemców.

— Panowie, — rzekłem — tak mówić nie można. Co innego dawniej, co innego dziś. Chyba każdy rozumie, że dziś to dla nas samych, że w naszym wspólnym interesie...

— Ja rozumiem — powiedział Michciński.

— Ja też — dodał Łebski.

— I ja — zgodził się Krupka. — Ale czy wszyscy? Społecznej solidarności brak w narodzie i tyle.

Byłem porządnie głodny.

W domu żona zakomunikowała mi, że jest kapuśniak i gulasz.

— Umyj ręce, a ja tymczasem od grzeję.

— Tylko nie na maszynce — ostrzegłem.

— Czemu?

Wyjaśniłem dokładnie.

— No tak — rzekła żona. — Ale musiałbyś zejść do komórki po węgiel. I drzewa trzeba narąbać. To długo potrwa. Zarządzenie zarządzeniem, ale jeśli wszyscy się do niego zastosują, to nasza jedna maszynka nie zaszkodzi. Kropla w morzu, po prostu.

I włączyła maszynkę.

Mniej więcej po godzinie—patrzyłem — światła nie ma!

Nie tylko u nas, ale wszędzie.

Zdenerwowałem się bardzo, bo ważne korekty trzeba było robić przy świecy.

Ach ci ludzie, ludziska!

Niby to wiedzą, przyznają, a każdy na swoją rękę próbuje się po cichu wyłamać. Na pewno i Krupka i Michciński i Łebski...

Rozumiem jeszcze, że ktoś wyjątkowo, jak ja.

Ależ żeby gremialnie!

Żeby każdy chciał być tym wyjątkiem!

Doprawdy, brak subordynacji i społecznego uświadomienia w narodzie...

A. TOM.

W Antwerpii błyszczą diamenty
Belgia odbudowała swój przemysł dochodowy

Antwerpia słynie na cały świat ze swych diamentów. Nie chodzi tu oczywiście o kopalnie, które znajdują się w dalekich krajach, lecz o rozbudowanym w tym mieście od wielu lat przemyśle szlifowania diamentów sprowadzanych z Afryki.

Przemysł ten jest jednym z głównych (nie licząc dochodów płynących z portu) źródeł bogactwa miasta. Zatrudnia on większą część siły roboczej Antwerpii. Dzisiaj zwłaszcza, po zwiększeniu płac, robotnicy zatrudnieni w przemyśle „diamentowym" w porównaniu z innymi robotnikami Europy stanowią uprzywilejowaną, najbogatszą chyba grupę.

Czarny rynek „Diamentowy"

Ceny brylantów znacznie wzrosły i ciągle, jeszcze wzrastają. Przemysł i handel brylantami przewyższa już poziom przedwojenny,—co jest dzisiaj w zniszczonej Europie w swoim rodzaju dziwolągiem. — Wzrasta eksport legalny i jednocześnie szerzy się nielegalny handel, stwarzając wiele kłopotów rządowi oraz kierownictwu handlu legalnego.

Na czarnym rynku kupują ludzie zwykle żywność i odzież płacąc wysokie ceny dlatego, że artykułów tych brak i rząd musi je racjonować. Inne są jednak przyczyny powstania „diamentowego" czarnego rynku: diamentów nie brak, a ich wysokie ceny pochodzą głównie z ograniczeń dewizowych i z ogólnego chaosu panującego ciągle jeszcze w międzynarodowym handlu. Diamenty stały się dzisiaj pewnego rodzaju międzynarodową walutą, a czarny rynek wytłumaczyć można manipulacjami międzynarodowych handlarzy, którzy kapitały swe lokować wolą w walucie o mniej chwiejnej niż pieniądz wartości.

Szybką odbudowę przemysłu obróbki diamentów zawdzięczają Antwerpczycy w dużej mierze wysiłkom rządu belgijskiego na emigracji. Rząd ten powołał specjalny komitet do spraw diamentów. Komitet przejął znaczną ilość diamentów zatrzymanych w urzędach celnych różnych państw, gdy uchodźcy z Belgii uciekając przed Niemcami—chcieli je przewieźć.

Z częściowej sprzedaży tych diamentów uzyskano fundusz, który wielkie usługi oddał uchodźcom—przebywającym za granicą.

Brylanty pod bombami

Na jesieni 1944 roku natychmiast po wyzwoleniu Belgii komitet przekazał z powrotem do Antwerpii 300.000 karatów diamentów przeznaczonych do obróbki. Stanowiły one podstawę do uruchomienia przemysłu. Pierwsze szlifiernie diamentów ruszyły gdy na miasto padały jeszcze niemieckie bomby burzące.

Do szybkiej odbudowy antwerpskich szlifierni przyczynił się również fakt, że Amsterdam, drugie najważniejsze miasto w Europie produkujące brylanty — nie stanowiło konkurencji, gdyż podczas wojny więcej ucierpiało i później zostało wyzwolone.

Przeszkodę stanowił natomiast rozwój konkurencyjnych szlifierni w New Yorku i w Palestynie. W pierwszym okresie trudno też było o surowiec, gdyż podczas wojny kopalnie diamentów w południowej Afryce zostały unieruchomione. Te przeszkody udało się jednak opanować.

Przemysł rozrósł się tak znacznie że stał się dzisiaj głównym czynnikiem wymiany zagranicznej, tak bardzo potrzebnej Belgii dla wypełnienia jej programu importowego.

Głównym odbiorcą brylantów (80 procent produkcji) są Stany Zjednoczone. W pierwszym półroczu bieżącego roku Antwerpia eksportowała blisko 200 tysięcy karatów brylantów za sumę 30 milionów dolarów, sprowadziła zaś przeszło milion karatów diamentów do obróbki.

R.

GŁOSY i ODGŁOSY

HARFA MARII ANTONINY

W Muzeum Konserwatorium w Paryżu odbył się przed kilku dniami oryginalny koncert instrumentów historycznych. M. in. szczególną sensację wzbudziła harfa Marii Antoniny, arcydzieło 18 wieku, własność muzeum, ostatnio wyremontowana i przygotowana do występu.

Harfa ta zaginęła podczas rewolucji i odnaleziona została dopiero po pewnym czasie gdzieś na strychu w Nancy, gdzie ją na licytacji kupiła za 5 franków jakaś markiza, oddając następnie ten przepiękny instrument do muzeum.

TRZY ZDRADY

Tygodnik brytyjski „The People" stwierdza, że trzy razy w historii po wielkich konfliktach naród amerykański zdradził swych zmarłych.

Pierwszy raz po wojnie domowej — lekceważąc ostrzeżenie Lincolna: „musimy zaleczyć narodowe rany", północ zasiała na południu ziarno goryczy, którego rezultatem były tragiczne żniwa. (Mowa o wojnie między Stanami północnymi a południowymi, zwanej „secesyjną" w roku 1850).

W roku 1919 odrzucając rady Wilsona i odmawiając przyłączenia się do Ligi Narodów Amerykanie stracili sposobność uniknięcia wojny w roku 1939.

Obecnie, niszcząc pozostałości polityki Roosevelta i przekładając żądze Wielkiego Interesu ponad planową gospodarkę, prowadzą do kryzysu, który ogarnia cały świat.

Jeżeli projekt kontroli zbiorów zostanie odrzucony — niezliczone miliony ludzi, zamiast korzystać z obfitości plonów, ziemiet będą dziś

BLEDNĄCA GWIAZDA

Kolata Windsoru doszedł wreszcie do wniosku, że Wielka Brytania nigdy już nie będzie „korzystać z jego usług" i że dwuznaczna pozycja jego żony stanowi zbyt wielką przeszkodę.

Podczas, gdy przed rokiem, przybywszy po raz pierwszy do kraju pytał bezustannie: „co dacie mi do roboty?", dzisiaj, oświadczył, że nie ma żadnych planów, chyba, że ojczyzna czegoś od niego zażąda.

Premier Attlee, którego książę odwiedził, nie wyraził nadziei znalezienia dla niego żadnego stanowiska. Również nie widział możliwości nadania pani Simpson żadnego królewskiego tytułu.

Złośliwi twierdzą, że podczas swej ostatniej wizyty w kraju, niczym aktorka, której popularność gaśnie, książe zorganizował kradzież biżuterii, aby znowu znaleźć się na pierwszych kolumnach dzienników.

KU CZCI POLEGŁYCH W OBU WOJNACH

W dniu 11 listopada dorocznym zwyczajem obchodzono w Londynie, w rocznicę zawieszenia broni w roku 1918, święto poległych. O godzinie 11 rano na dźwięk dzwonu Big Ben — zamarł ruch uliczny — dwu-minutową ciszą uczczono pamięć poległych w obu wojnach światowych.

Najbardziej uroczystym i wzruszającym momentem ceremonii było odsłonięcie na grobie Nieznanego Żołnierza nowej tablicy ku czci tych, co zginęli w latach 1939 — 1945.

Tysiące osób złożyło kwiaty na tym grobie oraz na cmentarzach, gdzie spoczywają żołnierze.

WALKA O TORY

Według oficjalnych danych od końca sierpnia bieżącego roku do dnia dzisiejszego, pracę na kolejach w Wielkiej Brytanii porzuciło 10.500 robotników. Są to przeważnie ci, którzy dopiero w okresie wojny zaczęli pracować w kolejnictwie, a dzisiaj powracają do swej dawnej pracy zawodowej.

W związku z tym, wzrastającym cią gle ubytkiem ludzi — koleje przeżywać będą tej zimy ciężki okres. Czekają je dalsze ograniczenia ruchu oraz zmniejszenie szybkości pociągów ze względów bezpieczeństwa.

Dla nowych robotników nie można znaleźć dzisiaj mieszkań.

175.000 wagonów czeka na remont. Koszty utrzymania torów w stanie używalności, jak również koszty remontów wynoszą dziesiątki milionów funtów. Brak materiałów potrzebnych do budowania nowych torów. Zapasy węgla największego przedsiębiorstwa kolejowego w Wielkiej Brytanii nie przekraczają zapotrzebowania na jeden tydzień. Z wielką trudnością przedsiębiorstwu temu uda się utrzymać wyznaczony rozkład jazdy pociągów.

NOWY LORD MAYOR LONDYNU

W Londynie odbyły się uroczystości związane według dawnej tradycji z objęciem urzędowania przez nowego burmistrza miasta. Nowym Lordem Mayorem został sir Bracewell Smith. Uroczystości tegoroczne, po raz pierwszy od roku 1938, posiadały swój przedwojenny przepych. Lord Mayor przejechał przez tłumnie wypełnione ulice w pozłacanym powozie z przed 200 lat, zaprzężonym w szóstkę koni. Tysiące Londyńczyków, gorącymi owacjami, witało swego nowego opiekuna.

Ulice ustrojone były kwiatami i flagami. W ramach imprez z okazji uroczystego dnia urządzono przedstawienia teatralne, zawody sportowe i pokazy taneczne. Na bankiecie w historycznej Guildhall obecnych było przeszło 700 osób. Sale udekorowano biało-czerwonymi goździkami — (barwy miasta). Wśród gości znajdowali się ambasadorzy, sędziowie, członkowie rządu z premierem Attlee na czele, dostojnicy kościoła, najwyżsi wojskowi.

Jadłospis, chociaż jak na przeciętne powojenne stosunki wykwintny, cechowała nakazana dzisiaj surowość. Różnił się on znacznie od tradycyjnego, obowiązującego przy tej okazji — nie było m. in. zupy żółwiowej.

Wzorowa świetlica
w domu SARP przy ul. Pierackiego

PRZY OBIEDZIE

NASZA SPÓŁDZIELNIA

Seminarium dla robotników - kierowników świetlic

W czasie od 12-go do 16-go grudnia br. Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Budowlanych organizuje w Warszawie w Domu Kultury na Dolnym Ujazdowie pięciodniowe seminarium dla kierowników świetlic. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 25-go bm.

W styczniu r. p. w Domu Kultury Robotników Budowlanych odbędzie się 5-cio dniowy kurs dla przewodniczących okręgowych i oddziałowych komisji kulturalno - oświatowych Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 15-go grudnia br.